

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędności Nr. 6126.

Biskup „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 2650.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadejane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia i dalszy wyraz po 13 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 120. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Sowiety szukają okazji do wojny z Japonią?

OSTRY PROTEST MOSKWY Z POWODU NAPADU NA KONSULAT ROSYJSKI W TIEN-TSINIE.

Nankin. — Ambasador sowiecki Bogomolow złożył na ręce japońskiego charge d'affaires energiczny protest przeciwko napadom na sowiecki konsulat generalny w Tien-Tsinie.

Bogomolow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR w Tien-Tsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardystów rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy napadła na konsulat sowiecki w Tien-Tsinie, zdemolowała urządzenia oraz wywołała dokumenty i akta konsulatowi na samochodach ciężarowych.

Ambasador Bogomolow twierdzi dalej, że w napadzie brali udział Japończycy, uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i ręczne granaty. Napastnicy nie napotkali na opór ze strony patroli japońskich, które miały wstrzymać ruch uliczny w pobliżu miejsca napadu.

Napad miał miejsce w niedzielę o godzinie 21-ej. — Ambasador Bogomolow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

Chińskie koła polityczne w Nankinie z niepokojem oczekują reakcji Sowieców z powodu najścia na konsulat.

Koła te przypuszczają, że należy (?) również oczekiwać analogicznych napadów na konsulatory sowieckie w innych miastach północno-chińskich, znajdujących się obecnie pod japońską okupacją.

Przedstawiciel dowództwa japońskiego w Tien-Tsinie jak najbardziej kategorycznie zaprzeczył wiadomościom o rzekomym udziale czynników japońskich w najściu na konsulat sowiecki, stwierdzając przytem, że wojska japońskie otrzymały instrukcje, aby wszelkimi środkami broniły życia i mienia obcych obywateli.

Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że Japończycy nie mieli żadnego powodu do napaści na konsulat sowiecki, albowiem walczą wyłącznie z wojskami chińskimi.

WSZYSTKIE PROTESTY SOWIECKIE — ODRZUCONE.

Tokio. — Sowiecki charge d'affaires Deitschman zaprotestował z polecenia rządu sowieckiego u zastępcy ministra spraw zagr. Torino-Uchi przeciw rzekomemu napadom białogwardystów z udziałem Japończyków na konsulat sowiecki w Tien-Tsinie. Napastnicy mieli zniszczyć przy tym napadzie portrety Lenina i Stalina.

Torino-Ucho odrzucił z miejsca oskarżenie, zaznaczając z naciskiem, że garnizon japoński w Tien-Tsinie stara się usilnie o zapewnienie ochrony cudzoziemcom i ich majątkom: zresztą spory bolszewików z białogwardystami wcale go nie obchodzą.

Agencja Domei donosi, że poseł sowiecki w Chinach zaprotestował w ambasadzie japońskiej w Nankinie i w korpusie dyplomatycznym w Tien-Tsinie, lecz protest jego odrzucono.

OSTRZEŻENIE JAPONSKIE POD ADRESEM AMBASADY SOWIECKIEJ W CHINACH.

Tokio. — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że japoński konsul generalny w Szanghaju udał się do ambasady sowieckiej i uprzedził, iż wedle niepotwierdzonych pogłosek antybolszewickie czynniki rosyjskie mają zamiar dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

Japońskie koła oficjalnie oświadczają, że ani japońskie władze, ani japońscy obywatele nie mają nic wspólnego z napadem na sowiecki konsulat w Tien-Tsinie. Ponadto władze japońskie, w myśli prawa międzynarodowego, nie mają prawa udzielać ochrony konsulatowi sowiec-

kiemu. W kołach japońskich panuje przekonanie, że ze strony sowieckiej istnieje tendencja do wciągnięcia Japonii do sprawy napadu na konsulat sowiecki.

FALE RZEK UNOSZA ZWŁOKI ZABITYCH.

Tien-Tsin. — Zagadnienie około 40.000 uchodźców z koncesji europejskiej wymaga jak najszybszego rozstrzygnięcia. Międzynarodowy komitet pomocy rozpoczął swą działalność w dniu wczorajszym. Komitet ten spieszy z pomocą licznym Chińczykom, którzy spędzają dni i noce na ulicach miasta. Władze japońskie oświadczają, iż trzeba będzie kilku

dni dla pochowania trupów, dla zorganizowania policji w chińskiej dzielnicy miasta oraz dla załatwienia sprawy uchodźców, którzy utracili dach nad głową w czasie bombardowania.

Na rzecę wpływają z prądem liczne trupy mężczyzn, kobiet i dzieci. Powstaje obawa wybuchu epidemii.

PIERWSZA PARTIA BRONI DLA CHIN OD „NIEZNANEGO MOCARSTWA”.

Tokio. — Dowództwo japońskie w Chinach otrzymało poufną wiadomość, że Chińczycy otrzymali dostarczone im morzem do portu Tagu 20 dział, 2.000 karabinów i wielką ilość naboju, które skierowano do 29-ej armii.

Jest to pierwsza transakcja wielkiej partii broni, zakupionej przez chińskie władze wojskowe u „pewnego obcego mocarstwa”.

Zdobycze powstańców na froncie pod Teruel

Salamanka. — Powstańcy komunikat radiowy donosi, że w czasie ostatniej ofensywy na froncie Teruelu zdobyły wojska powstańcze znaczne ilości materiału wojennego. W dniu wczorajszym nie przeprowadzano na żadnym z frontów ważniejszych operacji. Jedynie na odcinku Albarracina trwa akcja oczyszczania zdobytego terenu. W ręce wojsk powstańczych wpadło 200 jeńców, 100 karabinów i 4 karabiny maszynowe.

Madryt. — Artyleria powstańcza rozpoczęła zaraz po północy nadzwyczaj intensywne ostrzeliwanie Madrytu. Padało na miasto około 20-tu pocisków na minutę. Ostrzeliwanie trwało przeszło godzinę. Ilość ofiar nie jest znana, lecz przypuszczalnie bardzo wysoka.

San Sebastian. — Z Burgos donoszą, że miasto było wczoraj bombardowane przez 20 samolotów rządowych, które zrzucały około 20 bomb. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich.

„Czystka” w Sowieciech trwa

WSZĘDZIE SĄ „WROGOWIE LUDU”...

Havas donosi z Moskwy: Krają tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił powietrznych Ripina oraz komendanta wojskowej akademii lotniczej Pomerancewa. Dyrektor aeroklubu przy instytucji badań lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy B-szenkow i Andruszkiewicz zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięci ze stanowisk.

Krają również w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza związków młodzieży komunistycznej Łukjanowa oraz delegata „Komsomolu” przy „Kominternie” Feinberga.

Prasa donosi, że dyrektor komsomolskiego wydawnictwa „Młoda Gwardia” Leszczynier został uznany za „wroga ludu”.

Wykluczone z komsomolu 26-u członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krają pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Neimana, a

także b. wicedyrektora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturnaja Gazeta” oskarża o „trockizm” dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakornikowa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.

Gen. Petrowskij rozstrzelany?

Najwybitniejsi dyktatorzy sowieccy w więzieniu.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż według obiegających tam uporzeczonych pogłosek gen. Petrowskij, delegat ludowego komisariatu spraw zagranicznych na Ukrainie, syn Grzegorza Petrowskiego, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, został rozstrzelany. Sam Grzegorz Petrowskij został oddany pod baczny nadzór G. P. U.

Krają również pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, zastępcy komisarza obrony Z. S. R. R. i dowódcy sił morskich.

dalej — admirała Wiktorowczewa, dowódcę eskadry na Oceanie Spokojnym, generała Kasziriina, b. dowódcę okręgu wojskowego północnego Kaukazu i szeregu innych. W więzieniu ma się znajdować również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Krylenko przewodniczył na wszystkich procesach o zdradę państwa do chwili zastąpienia go przez Wyszyńskiego.

Krylenko w obliczu wyroku śmierci

Wiedeń. — Sytuacja w Rosji sowieckiej zaczyna nabierać ponownie posmaków nebywałej sensacji. Dobrze poinformowane źródła angielskie, a szczególnie „Observer” zamieszczają, wedle doniesień z Londynu, ciekawe rewelacje na ten temat przedewszystkiem w odniesieniu do aresztowania komisarza ludowego dla spraw sprawiedliwości Krylenki.

Okazuje się, że Krylenko aresztowany został w wyniku osobistego konfliktu z prokuratorem generalnym Rosji sowieckiej Wyszyńskim. Wyszyński przedłożył b. Wiem Stałnow, celem ratowania siebie, tak bardzo obciążające materiały przeciwko Krylence, iż Stalin zarządził natychmiastowe aresztowanie Krylenki. Wyszyński oskarżył Krylenkę o utrzymywanie ścisłego kontaktu z b. szefem G. P. U. Jagoda.

W Moskwie panuje opinia, wedle której Krylenko zostanie bez wątpienia skazany na śmierć przez rozstrzelanie, o ile proces wykaże jego kontakt z Jagodą.

Woroszyłow ustąpił z komitetu „czystki”

Pogrom korpusu oficerskiego czerwonej armii przez G. P. U.

Wiedeń. — Marszałek Woroszyłow ustąpił ze stanowiska przewodniczącego komitetu czystki, uzasadniając swą decyzję rzekomą chorobą. Jego miejsce zajął obecnie Mikołaj Jeżow.

Wiadomość ta pochodzi ze źródeł francuskich. Wywołała ona łatwo zrozumiałe poruszenie na tle znanych faktów aresztowania przez GPU pięciu komendantów korpusu armii czerwonej, 12 generałów brygady, kilkunastu pułkowników i około 2 tysięcy innych oficerów.

Nie ulega kwestii, że wobec tych aresztowań nie mógł Woroszyłow pozostać w dalszym ciągu na stanowisku oskarżyciela korpusu oficerskiego.

SZEFOWIE LOTNICTWA OSADZENI W WIĘZIENIU.

Wiedeń. — Na temat rezygnacji Woroszyłowa ze stanowiska t.zw. trojki tj. czystki w armii czerwonej, słychać ze źródeł francuskich, że G. P. U. aresztowało ko-



Kwestwo Kentu przybył do Łańcuta, gdzie zapania kilka dni w gościnie u ordynata łañcutkiego hr. Alfreda Potockiego. Na zdjęciach: — Książstwo Kentu w towarzyszywie hr. Alfreda Po-



Z pobytu księstwa Kentu w Polsce.

tockiego i p. Kozieff i Poklewskiej udają się w karocy z dworca kolejowego do pałacu ordynacji (łańcutkiej); Książka Marina w towarzyszywie p. Kozieff i Poklewskiej, oraz ks. Kentu w towarzyszywie hr. Alfreda Potockiego zająwają przedchadził w pięknym parku ordynacji łańcutkiej.

Wyroby alabastrowe, pudełka zakopańskie, w dużym wyborze do nabycia

W KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
II Aleja 26, tel. 2 0-50.

mandatna t. zw. niezależnej policji lotniczej Krypina, oraz dyrektora wojskowej akademii lotniczej gen. Pomeranczewa.

Aresztowania w armii czerwonej trwają już od kilku dni, przyczem aresztowani przetrzymiwani są w więzieniach lub też poprostu znikają bez śladu.

Dotąd nie wiadomo za jakiego rodzaju przestępstwa ściągają oficerów armii czerwonej GPU. Przypuszczalnie pomawia się ich o sympatyzowanie z Tuchaczewskim.

Rola Woroszyłowa jest przytem bardzo niewyraźna, albo, jak przypuszczają koła londyńskie, nie chce Woroszyłow podpisywać dalszych aktów oskarżenia przeciwko oficerom armii czerwonej, ponieważ jest przekonany o ich niewinności, albo też udając chorobę, pragnie zapobiec, aby wiara w powodu tych masowych aresztowań spadła wyłącznie na niego.

CZWARTY Z RZĘDU KOMISARZ LUDOWY GNIE W TAJEMNICZY SPOSOB

Moskwa. — Urzędowo donoszą, że komisarzem ludowym zdrowia Unii Sowieckiej został zamianowany M. F. Boldyrew.

Równocześnie nie podano żadnej wiadomości o losie jego poprzednika Kamińskiego, o którym krążyło od pewnego czasu pogłoski, że został aresztowany. Zamianowanie Boldyrewa nie pozostawia już żadnych wątpliwości co do tego, że Kamiński popadł ostatecznie w niełasce.

Kamiński jest zatem czwartym komisarzem ludowym, który zniknął bez śladu z powierzchni, przyczem poprostu zamianowano kogoś innego na jego stanowisko, nie podając żadnej wiadomości o jego losie.

WIADOMOŚĆ O ARRESTOWANIU BELI KUHA POTWIERDZA SIĘ.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdza się wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Kuhna, b. dyktatora komunistycznego Węgier.

TELEGRAMY

KOMITET NIEINTERWENCJI
NIE ZBIERA SIĘ.

Londyn. — Lord Plymouth nawiązał kontakt z reprezentantami głównych mocarstw w Komitecie nieinterwencji. Dany nowego zebrania komitetu dotychczas nie wyznaczono. Ambasador von Ribbentrop wyjechał po południu z Londynu na krótki urlop.

FLASKO NIEINTERWENCJI.

Paryż. — Dziennik prawnicowy „L'Epoque” omawiając sytuację międzynarodową, wyraża przypuszczenie, iż bieżący tydzień przyniesie ostatecznie flasko pol tyki nieinterwencji, co w gruncie rzeczy dokonało się w ubiegłym tygodniu. Dzienniki sądzi, iż rząd angielski wystąpi na czwartym posiedzeniu komitetu nieinterwencji z propozycją, by zamiast dotychczasowych nieudanych wysiłków na polu organizacji nieinterwencji, państwa zobowiązały się poprostu do zachowania ścisłej neutralności wobec obu stron walczących.

Prawdopodobieństwo oficjalnej wojny

Nankin. — Chińskie koła polityczne wskazują, że oficjalny wybuch wojny chińsko - japońskiej jest całkowiście prawdopodobny w względu na wyasygnowanie przez Japończyków 400 milionów jen na wydatki nadzwyczajne, związane z działaniami wojennymi w Chinach północnych. Wskazując poza tym, że Japonia powołała już pod broń 160 tys. rezerwistów oraz że posiłki japońskie stale napływają do Chin północnych z Japonii i z Korei. W związku z transportami wojskowymi wstrzymano na kolejach koła reńskich komunikację pasażerską i towarową.

Nankin. — Ambasada Stanów Zjednoczonych uprzedziła obywateli amerykańskich, zamieszkałych w prowincji Szantung, aby przybyli do Tsinanu z powodu możliwości wybuchu wojny chińsko - japońskiej. Ambasada or-

ganizuje pomoc dla uchodźców amerykańskich.

Ambasador Stanów Zjednoczonych przybył do Szanghaju na konferencję konsułów amerykańskich w Chinach, zwolana w związku z obecną sytuacją. Narady dotyczyły ewakuacji obywateli amerykańskich z Chin z chwilą wybuchu wojny.

Ujęcie sprawców zamachu na płk. Guillaume.

Paryż. — Sprawcy zamachu na płk. Guillaume zostali ujęci. Nazwiska ich brzmią: Perigot, Weber, Blanc, Vonneurs i Ruel. Osadzono ich w więzieniu i śledztwo toczy się dalej.

Policja wpadła na trop zamachowców, wykrywszy w Rennes na poczcie telegram treści podejrzanej wysłany w dn. 23 lipca. Telegram był adresowany do wymienionego powyżej Perigot. Aresztowany przyznał się do tego, że był organizatorem napadu i wymienił nazwiska współników. Tym, który uderzył płk. Guillaume, jest Raoul Vennierez. Do zbadania zwyczałów płk. Guillaume i ułożenia planu napadu był wydelegowany niejaki Ruel.

Wszyscy byli członkami lub współpracownikami organizacji „Croix de Feu”

Aresztowania wśród oficerów sowieckich

Helsingfors. — Korespondent ATE.

odbył interesującą rozmowę z pewną osobistością, powracającą z Moskwy. Informator ten twierdzi, że w stolicy ZSRR, krąży pogłoski na temat ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce na Dalekim Wschodzie. Rzekomo nieobecność marszałka Blichera, który według pogłosek ma przebywać poza terenem ZSRR, została wykorzystana przez Jeżowa dla przeprowadzenia wśród specjalnego korpusu Blichera, którego nazwa brzmi „Osoba Krasnoznamienna Armia” surowej czystki. W Moskwie przypomina to się bowiem, że do tej pory pomimo czystek, które przeprowadzono we wszystkich okręgach wojennych So-

wieckiej Rosji, nie został nimi zupełnie dotknięty teren, podpadający kierownictwu marsz. Blichera. W Moskwie twierdzi się, że organa GPU, miały aresztować w Chabarowsku dowódcę artylerii armii Blichera, gen. Pietrowa i komisarza politycznego artylerii, Polańskiego. Obu wywieziono do Moskwy. Szereg wyższych oficerów zaarrestowano w garnizonach Dalekiego Wschodu i wywieziono do Moskwy.

URUGWAJ BRONI SIĘ PRZED NAPLYWEM KOMUNISTÓW.

Montevideo. — Wydano zarządzenie, że wszyscy wjeżdżający do Urugwaju, obowiązani będą do przedłożenia zaświadczenia o ich przeszłości politycznej, wizowanego przez konsułów Urugwaju.

Śruba podatkowa w Japonii

Tokio. — Odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którym minister skarbu uzasadnił konieczność pokrycia nowych wydatków, wywołanych kampanią w Chinach północnych. Rząd przedłożył izbie niższej projekt ustawy podnoszącej o 5 do 15 proc. podatek dochodowy oraz wprowadzającej dodatkowe opłaty od przedmiotów zbytku w wysokości 20 proc. Opłata ta obowiązywać będzie od aparatów fotograficznych, filmów, patefonów i płyt patefonowych, klejnotów i t. p.

Rada ministrów postanowiła począwszy od dnia jutrzejszego zapobiegać niedozwolonym zyskom oraz skupu metali, węgla, bawełny, benzyny, papieru, skór, samochodów, cukru, maszyn i produktów chemicznych. Za przekroczenie tych zakazów grozić będą grzywny i kara więzienia.



Wojna w Chinach

WALKI WZDŁUŻ „WIELKIEGO MURU”.

Szanghaj. — Według doniesień z Kałganu, samoloty japońskie bombardowały wczoraj ponownie okolice Nankou. Bombardowanie to spowodowało liczne ofiary w ludziach, lecz podjęte następne ataki piechoty i kawalerii japońskiej nie zdołały wyprzeć Chińczyków z zajmowanych pozycji. Walki toczą się dalej. Jak się zdaje, celem ataków japońskich jest linia kolejowa, łącząca Pekin z Sui-Yuan. Przewidują, iż dalsze operacje rozwijać się będą wzdłuż „wielkiego muru”.

W okolicach Nankou znajdują się ważne pozycje strategiczne, brnione przez 102-gą dywizję chińską, należącą do 29-ej armii.

W Kałgan panuje całkowity spokój. Konsul japoński opuścił miasto i przenosił się do Czang-Tsu.

POSTĘPY OFENSYWY JAPONSKIEJ.

Szanghaj. — Wojska japońskie zajęły miejscowość Yang-Liu-Czing na zachód od Tien-Tsinu, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika. Samoloty japońskie bombardowały Pao-Czing-Fu, Kałgan i szereg innych miejscowości w prowincji Hopei.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, wojska japońskie rozstrzelaly kilkuset chłopów w drodze represji za akty sabotażu na linii kolejowej Peiping — Tien-Tsinot.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE CHIN.

Tokio. — Dzienniki donoszą z Nankinu, iż marszałek Czang-Kai-Szek zwołał na dzień 6 sierpnia nadzwyczajne posiedzenie rady obrony państwa z udziałem wszystkich wyższych dowódców wojskowych, celem zdecydowania o translokacji szeregu oddziałów w związku z planem obrony narodowej, zaaprobowanym przez komisję wojskową. Według doniesień prasy, marszałek Czang-Kai-Szek

odbył konferencję z Pai-Tsung-Hsi, dowódcą armii prowincji Kwang-Ssi, na której wysunął propozycję wysłania 2-ch dywizji tej armii na teren działań wojennych na północy.

Dziennik „Asahi” donosi z Nankinu, że według panującego tam przekonania, stosunki dyplomatyczne z Japonią są już zerwane. Gorączka wojenna wzrasta z każdym dniem. Wszystkie placówki administracyjne rządu nankińskiego zostały zmobilizowane do walki przeciwko Japonii.

Szanghaj. — Przygotowania chińskie do wojny z Japonią postępują wciąż. — Przygotowania te są obliczone na dłuższy okres walki. Według wiadomości z kół japońskich, na razie na północ w stronę Pekinu transportuje się około 130 tysięcy żołnierzy chińskich.

Rząd nankiński wydał już rozporządzenie w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej. Na podstawie tego dekretu w Nankinie powołano w jednym tylko dniu 35.000 Chińczyków w wieku od 20 do 25 lat.

Mimo to, że dotychczas w Chinach nie istniał obowiązek służby w wojsku, jednak nowa ustawa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem u ogółu ludności. W razie potrzeby zostanie zarządzona mobilizacja. Obecnie liczba wojsk, dobrze wyćwiczonych i zaopatrzonych w nowoczesną broń, wynosić ma 200.000. Prócz tego rząd nankiński dysponuje jeszcze 500.000 żołnierzami mniej obeznanymi ze sztuką wojenną. Ilość samolotów chińskich ma wynosić około 1.000 aparatów.

Tokio. — Prasa donosi, że główną bazą strategiczną armii chińskiej jest m. Lojan w prowincji Henan, gdzie skoncentrowano główne lotnicze siły armii

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Parta Uzdrawiających Śląskich
Najlepiej radocyna polska solanka
Jodobromowa
Nowoczesny basen kąpielowy.
Kursuje ryczałtowo już od 122.- zł.
JASTRZĘBIE-PLAŻA

nankińskiej. — Dalsza koncentracja sił chińskich w rejonie Lojanu trwa.

CHINCZYCY JEDNOCZĄ SIĘ.

Tokio. — Gubernator prowincji Szantung gen. Han-Fu-Czu oddał się pod rozkaz marsz. Czang-Kai-Szeka, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10-ciu lat. Sytuacja w prowincji Szantung nadzwyczaj się zaostriżyła z powodu nagłego wyjazdu gen. Han-Fu-Czu po instrukcje do Londynu oraz z powodu ciągłego posuwania się wojsk nankińskich w kierunku północnym. Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomość, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tien-Tsinu za pomocą wojsk prowincjonalnych z Czaharu, Hopei, Szansi, Szantungu. Linia kolejowa Pekin — Hankou jest fortyfikowana, podobnie, jak m. Pao-Ting-Fu.

Na linii Tien-Tsin — Pukou Chińczycy koncentrują ciężką artylerię. Niedobitki 38ej dywizji chińskiej, które wycofały się z Tien-Tsinu skoncentrowano w Maczang.

Nankin. — Dowódca wojsk prowincji Szansi i Suiyuan gen. Yen-Si-Szan przybył do Nankinu i odbył z marszałkiem Czang-Kai-Szkiem rozmowę w sprawie chińskich zarządzeń wojskowych w Chinach północnych, zgłaszając zarazem swą lojalność wobec rządu centralnego.

CHINCZYCY UCIEKAJĄ Z JAPONII.

Tokio. — Agencja Domei komunikuje, że ze względu na wzrost wrogich nastrojów antyjapońskich, szerzących się wśród ludności chińskiej w prowincji Czahar i zbliżające się oddziały wojskowe chińskiej armii centralnej, japoński konsulat generalny w Kałganie został ewakuowany. Również ludność japońska opuściła prowincję Czahar. Ponieważ komunikacja kolejowa na linii Pekin — Suiyuan jest przzerwana, uchodźcy japońscy, zmuszeni są szukać schronienia w prowincji Dżehol i Mandżukuo.

Agencja Domei komunikuje równocześnie o ucieczce obywateli chińskich z Japonii. W dniu wczorajszym opuścili Japonię 180 Chińczyków.

W PEKINIE SPOKOJ.

Londyn. — Z Pekinu donoszą, że w mieście i okolicy panuje zupełny spokój. Rząd tymczasowy współpracuje z wojskowymi władzami japońskimi nad rozbrajaniem cofających się wojsk chińskich.

ZAMIARY JAPONII.

Szanghaj. — Prasa chińska podaje, że Japonia przygotowuje się do wielkiej kampanii wojennej przeciwko Chinom i nie ukrywa już, że pragnie ona odczławić Chinę północną.

Japonia zmobilizowała już przeszło 160.000 rezerwistów, oraz wyasygnowała około 400 milionów jen na operacje wojenne w Chinach.

Armia chińska w Mongolii

Tokio. — Jak donoszą z Tien-Tsinu, w rejonie Kałganu w Mongolii wewnętrznej wzrasta podniecenie w związku z przybyciem tam 3-ciej armii chińskiej, ciągnącej z Szan-Si. Jak wiadomo, armia ta powstrzymała w r. 1936 posuwanie się wojsk japońsko-mongolskich na Szan-Si, zajmując niespodziewanie miejscowość Pao-Liang.

Konsul japoński w Makane zwrócił się do wszystkich rezydentów japońskich z radą opuszczenia tego miasta. Personalny konsulatu ma odejść niezwłocznie do Czang-Tem.

Tien-Tsin. — Według doniesień ze źródeł japońskich, kilka dywizji rządu nankińskiego przybyło z prowincji Szan-Si do Czia-Kiau, stolicy prowincji Czahar. Poza tym trzy pociągi wiozące transporty wojskowe przybyły do Tsang-Czou, o 100 km. na południe od Tien-Tsinu. — Koła japońskie sądzą, że starcie z tymi wojskami będzie nieuniknione, o ile spróbują się one posuwać ku północy. Do północnych Chin napływają ciągle posiłki japońskie, nadchodzące z Mandżurii i Korei.

STRATY JAPONCZYKÓW.

Tokio. — Agencja Domei komunikuje, iż wojska japońskie, począwszy od dnia 7-go lipca, straciły podczas dotychczasowych walk w Chinach północnych 330 zabitych i 837 rannych.

Kino „EDEN“ I-sza Aleja 12.
Dzisiaj w środę po raz ostatni!
Przerwana Pieśń
W rolach głównych:
słynny **Al. Jolson**
i 6-cio letnia **Sybil Jason**.
Początek seansów: o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO NIEMCA W CELI WIEZIENNEJ W GŁOGOWIE.

Opole. — Odsiadujący karę więzienia w Głogowie na Śląsku Opolskim 26-letni Wilhelm Paweł Dupkę powie sił się w celi na trzy tygodnie przed oświeczeniem murów więziennych. Paweł Dupkę był Niemcem, wyznania ewangelickiego, mieszkał w Lasowicach pod Leszmem. W ostatnich dniach kwietnia został on aresztowany we Wschowie przez policję niemiecką i postawiony przed sądem przysięgłych pod zarzutem przemytu dewiz, skazany został na 2 miesiące i 20 dni aresztu oraz 400 zł. grzywny.

Samobójstwo Niemca w więzieniu głogowskim wygląda bardzo tajemniczo, jeśli się zważy, że miał on 9 sierpnia być zwolniony, a władze więzienne nie podają przyczyn samobójstwa.

JAK W CZASIE WOJNY.

London. — Straty lotnictwa angielskiego w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy r.b. osiągnęły rekordową cyfrę 79 pilotów. Ogółem uległo katastrofie 51 samolotów wojskowych.

Zwiększenie się liczby katastrof koła wojskowe tłumaczy znacznym rozszerzeniem kadru oraz utworzeniem specjalnych oddziałów szkolnych, których liczba jest bardzo wysoka.

STRAJK W MONTREALU.

London. — W Montrealu w Kanadzie wybuchł strajk robotników przemysłu tekstylnego. Przeszło 10 tysięcy robotników porzuciło pracę. Strajk został proklamowany przez katolicką federację robotników przemysłu tekstylnego, która domaga się uznania związku, redukcji czasu pracy i podwyżki zarobków.

KATASTROFALNA BURZA.

London. — Z Rangoonu donoszą, że u wybrzeży Birmy przeszła gwałtowna burza, wskutek czego fale Oceanu Indyjskiego zniszczyły wiele osiedli ludzkich, położonych wzdłuż wybrzeża. Ponad 50 osób poniosło śmierć.

Niesamowity przebieg egzekucji w „komorze gazowej“.

Kowno. — Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, stracono w Kownie po raz pierwszy skazańca przy pomocy „komory gazowej“. Stracono niejakiego Boguszinskasa, skazanego na karę śmierci za zamordowanie 5 osób.

Ponieważ właściwa komora nie była gotowa, a momentu egzekucji nie chciano odwlekać, litewskie ministerstwo sprawiedliwości poleciło jakiemuś inżynierowi chemikowi skonstruować komorę gazową w starym forcie pod Kownem.

Aparatura i urządzenia były nadzwyczaj prymitywne, tak że Boguszinskas po strasznych cierpieniach stracił przytomność dopiero po 8 minutach i w kilka minut potem nastąpił zgon. Komora była tak dalece niehermetyczna zbudowana, że kilka osób, które asystowały przy tej egzekucji wraz z inżynierem, spełniającym rolę kata, uległo lekkiemu zatruciu gazem.

Charakterystycznym jest, że władze litewskie reklamują w prasie sposób trawienia skazańców przy pomocy „komory gazowej“, jako najbardziej humanitarny, tymczasem, według opinii wiańców naocznych świadków, egzekucja na Boguszinskasie przypominała

najstraszliwsze tortury, godne średnio-wieczna.

ZAGINIONY STATEK.

Marsylia. — Otrzymano tu wiadomości, że mały statek „Riri“, kursujący pomiędzy Marsylią a Alicante, został albo storpedowany, albo też zatrzymany przez okręty powstańcze i odprowadzony do portu Palma na Majorce. Załoga statku nie daje o sobie znaku życia.

MOST MIĘDZYNARODOWY.

Rio de Janeiro. — Prezydent republiki dr. Vargas przyjął zaproszenie prezydenta Argentyny Justo na otwarcie mostu międzynarodowego w miejscu, gdzie schodzą się trzy granice: Brazylii, Argentyny i Urugwaju na rzece Urugway. Uroczystość ta odbędzie się w grudniu roku bieżącego.

Na zaproszenie prezydenta Vargasa przybędzie do Brazylii z oficjalną wizytą wiceprezydent Argentyny dr. Julio Rocca. Wizyta wiceprezydenta Argentyny odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia.

SZYBKA POPRAWA ZDROWIA KS. METROPOLITY SAPIEHA.

Kraków. — Przebywający na rekonescencji w Białce Tatrzańskich, na plebani u ks. prałata Madeja, ks. metropolita krakowski, Adam Sapieha, czuje się obecnie zupełnie dobrze.

Codziennie przed południem, gdy dopisuje pogoda, dostojny pacjent odbywa krótkie przechadzki, a po południu wyjeżdża zazwyczaj samochodem na wzdłuż dalekich okolic.

Wobec zadowalającego stanu zdrowia ks. metropolity, opuścił już Białkę Wysocki z Krakowa, który przywiózł chorego samochodem i opiekował się nim w czasie pierwszych dni pobytu na wsi.

Pobyt księcia metropolity w Białce potrwa prawdopodobnie do końca przy-

III. SEZON INOWROCŁAW - ZDRÓJ
od 16 sierpnia 1937 roku.

szłego tygodnia, po czym na dalszą rekonescencję wyjedzie ks. metropolita do Nabojewej.

P. MIEDZIŃSKI PRZECHODZI DO DYPLMACJI.

Warszawa. — Wśród pogłosek o dalszych losach czołowych działaczy sanacyjnych mówi się w dalszym ciągu o tym, że wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński przechodzi na drogę dyplomatyczną i obejmie stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie.

Min. Beck w Łańcucie

Odbędzie się rozmowy polityczne.

Kraków. — Wczoraj rano przybył do Łańcuta min. Beck w towarzystwie małżonki. Pobyt min. Becka i p. Beckowej w Łańcucie potrwa półtora dnia. Min. Beck w czasie wizyt swoich w Londynie a zwłaszcza podczas ostatnich uroczystości koronacyjnych kilkakrotnie zetknął się z ks. Kentu. Do Łańcuta przybył również charge d'affaires Anglii w Warszawie, sir Avere. Obecność min. Becka i przedstawicieli Anglii w Łańcucie wskazuje, że przeprowadzone będą pewne rozmowy polityczne. Jak się okazuje, ks. Kentu w czasie swej podróży po Europie, idąc śladami ks. Walii, przeprowadził szereg rozmów dyplomatycznych, będących w związku z ostatnimi posunięciami politycznymi Anglii na terenie międzynarodowym.

Przebieg od **BÓLU GŁOWY**
i **KOPCZYCIE SIĘ**
KOWALSKINA
długość 40 dni
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Wojna na Dalekim Wschodzie

zagroza eksportowi białostockiemu.

Białystok. — Wojna chińsko-japońska wywołała żywe zaniepokojenie wśród białostockich przemysłowców włókienniczych. Obecnie bowiem przypada okres najintensywniejszej wysyłki towarów włókienniczych z Białegostoku do Chin.

Ostatnie okręty do Chin odchodzą w drugiej połowie sierpnia. Przemysłowcy białostoccy otrzymali telegramy od swych chińskich odbiorców, by nie ładowano towarów na japońskie okręty, tak jak to dotąd praktykowano. Poza tym towary białostockie były dotąd sprzedawane do Chin na kredyt w ten sposób, że przemysłowcy białostoccy otrzymywali nieznaczny zaatek, towary zaś wysyłało na inkaso do banku chińskiego.

Obecnie przemysłowcy obawiają się, że na wypadek zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie stracą swoje pieniądze. — W związku z tym panuje tu niepewność co do dalszej wysyłki towarów do Chin.

ZUPELNIENIE BEZPŁATNIE!

Wszelkiewiatowej sławy Jasnowidz Prof. Dziemi, założyciel „Poradnia Życia“ w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych. O ile wedle obliczeń kabbalistycznych i wizji medialnej wygrana nastąpi, przed każdym zgłaszającym się napiszę darmo, co powiem Ci, kiedy i czy wogóle wygrasz. Przeprowadź, wskazówki, bo rozkoszuj: ziołowe, miltone, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twojego szczęścia. Nadeślij jeden złoty na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.
Poradnia Życia Jasnowidz Prof. Dziemi, Kraków Wielkopole 2.

Międzynarodowy Zjazd b. Kombatantów w Berlinie.

W Berlinie został uroczysto otwarty Międzynarodowy Zjazd b. Żołnierz Frontowych z udziałem ponad sto tysięcy b. kombatantów niemieckich, oraz reprezentantów 14 państw. Przybyła na wymieniony zjazd do Berlina również delegacja polska z prezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Romanem Góreckim na czele. Kulminacyjnym punktem uroczystości zjazdowych była wielka manifestacja b. kombatantów 15 narodów na stadionie olimpijskim w Berlinie, ozdobionym sztandarami państw, których delegacje biorą udział w Kongresie. Zdjęcie nasze przedstawia mł. wojny Rzeszy Niemieckiej marsz. von Biomberga w rozmowie z ambasadorem R. P. w Berlinie Lipskim i gen. Góreckim



M. BASTIE W POLSCE.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 11-jej przyleciała z Królewca do Warszawy słynna lotniczka Maryse Bastie. Pilotkę oczekiwali na lotnisku przedstawiciele ambasady i kolonii francuskiej w Warszawie.

Lot p. Bastie trwał 2 godziny. Dziś rano odlatuje ona w dalszą drogę do Bukaresztu. Pilotuje ona samolotem typu Caudrona.

KTO CZUWA NAD BEZPIECZEŃSTWEM KS. KENTU W POLSCE?

Kraków. — Księstwo Kentu w podróży po Polsce są otoczeni dyskretna, a niemniej bardzo ścisłą opieką policji. W podróży stale towarzyszą im dwaj detektywi londyńskiego Scotland Yardu i komisarz policji angielskiej.

GRYPA.

Warszawa. — W związku z gwałtownym obciążeniem się zauważono w Warszawie wzrost chorób z objawami grypy przy symptomach nieżyty dróg oddechowych.

Powodem są gwałtowne skoki temperatury. Choroba ta nie ma nic wspólnego z tyfem brzuszny, trwa dwa tygodnie, przebieg jej jest łagodny, większych komplikacji nie notowano.

Konfiskaty pism
i broszury Wielopolskiej.

Warszawa. — Warszawski sąd okręgowy na posiedzeniu niejawnym rozprawy sprawę konfiskat, związanych z zamachem na pułk. Koca. Między innymi rozpatrywano sprawę pism, które zostały skonfiskowane za to tylko, że w kilka dni po zamachu wspominały, iż zamachowcy „pochodzi z jednego z miast woj. poznańskiego i jest robotnikiem“. Sąd okręgowy na posiedzeniu niejawnym, na wniosek prokuratora wszystkie decyzje Komisariatu Rządu co do konfiskat zatwierdził.

Na tym samym posiedzeniu zatwierdzono konfiskate broszury Marii Wielopolskiej p. t. „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego wyszło“. Niezależnie od konfiskaty, jak już donosiliśmy, Wielopolska pociągnięta została do odpowiedzialności karnej z art. 170 k. k. i 108 k. k.

Jeżeli chodzi o ten ostatni artykuł — nie zdarza się on w praktyce prawie nigdy. Traktuje on o przestępstwach, zmierzających do spowodowania zerwania stosunków dyplomatycznych z obcym państwem. W danym wypadku chodzi o Watykan.

SPRAWA PODWYŻKI KOMORNEGO.

Warszawa. — W bieżącym tygodniu udać się ma do Prezydium Rady Ministrów Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych delegacja Stowarzyszenia Lokatorów. Delegacja ta podejmie u rządu starania w związku z pogłoskami o tym, że wgąsające przepisy, dotyczące obniżki komornego o 10 — 15 proc., które po dwóch latach tracą moc obowiązującą nie będą przedłużone. Organizacja lokatorów przedstawił chce memoriał w sprawie konieczności utrzymania obniżki komornego.

TŁUM CHCIAŁ DOKONAĆ SAMOSĄDU NA TRZECH ZABÓJCACH.

Warszawa. — W Wyszogrodzie trzej bracia: Eugeniusz, Wacław i Władysław Pakowie zabili sąsiada w bóje o kobietę.

Podczas przeprowadzania zabójców do aresztu zebrał się tłum, złożony z tysięcy osób i natarł na policję, usiłując odbić aresztowanych, celem zliczowania ich.

Tłum uzbrojony był w drągi i kamienie. Dzięki energicznej postawie policjantów zdołano jednak zabójców doprowadzić do aresztu.

Zyd niszczył groby żydowskie

Białystok. — We wsi Jasinowie pod Białymstokiem wydarzyło się ostatnio kilka wypadków niszczenia i rozbijania grobów na tamtejszym cmentarzu żydowskim. Miejscowi żydzi przypuszczali, że jest to wynik akcji antysemickiej i w związku z tym kilkakrotnie interweniowali u tamtejszych władz. Wreszcie śledztwo w tej sprawie podjęto na własną rękę „Bractwo Pogrzebowe“. Wynik

„Stylowy” Dramat wielkiej miłości!

Krzyżowa droga
szantażowanej kobiety!

obserwacji był sensoryjny. Okazało się, że groby profanuje i niszczy żyd Alter Medlawski, miejscowy grabarz. Scał on drzewa na cmentarzu i sprzedawał je na opał, a kamienne pomniki wywoził do miasta, gdzie je również sprzedawał.

ZWŁOKI HANDLARZA W KARTOFLISKU.

Katowice. — W poniedziałek w godzinach popołudniowych znaleziono w kartoflisku w Gzodzie, pow. świętochłowickim, zwłoki mężczyzny. Zawiadomiona policja zarządziła przewiezienie zwłok do kostnicy miejscowego szpitala i zawiadomiła o wypadku prokuratura. Jak się okazało, są to zwłoki 30-letniego handlarza świni, Ludwika Pakuły z Żytniowic, pow. wieluńskiego.

Prokurator zarządził sekcję zwłok celem stwierdzenia, czy zachodzi w tym wypadku morderstwo, czy też samobójstwo.

Sensoryjny zwrot w tajemniczej zbrodni dokonanej na wieży tarnowskiego ratusza.

Tarnów. — Potworna zbrodnia, popełniona na wieży ratuszowej w Tarnowie, nie przestaje być przedmiotem ogólnego zainteresowania.

We wtorek w południe w szpitalu odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego strażnika s. p. Gwoźdźca, która wykazała, że denat otrzymał kilkanaście ciosów, z których jeden był śmiertelny.

W stanie zdrowia strażnika Barnasia w godzinach popołudniowych nastąpiło nieoczekiwane polepszenie tak, że lekarze mają nadzieję, iż odzyska świadomość i odsłoni tajemnicę potwornej zbrodni.

Do wydziału śledczego w Tarnowie zgłosiło się kilka osób, które zgłosiły sensoryjne informacje, tak, że sprawa przybrała nieoczekiwany obrót. Na razie szczegółów nie można ujawnić.

ZDEFRAUDOWAŁ PRZESZŁO 100.000 ZŁ.

Poznań. — Rozpoczęła się przed poznańskim sądem okr. rozprawa przeciwko b. urzędnikowi I-go Urzędu skarbowego w Poznaniu, Walentemu Hałasowiu, który zdefraudował przeszło 100 tysięcy zł.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Ponura zbrodnia w Zawierciu Z siekierrą na umysłowo chorą żonę.

Zawiercie. — Mieszkańcy Zawiercia pozostają pod wrażeniem ponurej zbrodni, której usiłował dopuścić się 27-letni robotnik zakładów „Ferrum”. Antoni Sikora, na wiec umysłowo chorej żony.

Sikorowa, zdradzając objawy zaburzeń umysłowych, umieszczona została w szpitalu. Trwało to pewien czas, podczas którego Sikora nawijał zażyłe stosunki z niejaką Otylią N., postanowił wspólnie z nią zamieszkać. Na drodze do tego celu stała tylko nieszczęśliwa chora.

W umyśle Sikory powstał wówczas potworny plan pozbycia się jej. Po wypisaniu żony ze szpitala, Sikora zaprowadził ją do mieszkania, i zamknąwszy się z nią na klucz, usiłował ją zabić.

Wziął on do ręki siekierrę i począł okładać nieszczęśliwą kobietę po głowie. Sędzi, usłyszawszy w porę głuche jęki mordercy i zaalarmowały policję. Potwornego zbrodniarza aresztowano. Nie okazał on żadnej skruchy, twierdząc, że bronił się przed umysłowo chorą, która doznała nagłego jakiegoś niebezpiecznego ataku.

Sikorowa, która — jak stwierdzono — w czasie trwania choroby zachowywała się zawsze spokojnie i nie zdradzała nawet jakiegokolwiek podniecenia, została umieszczona w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Zawierciu, niedość zaś zabójcę osadzono w więzieniu będzińskim.

Śmierć pod zwaltem węgla Trzej górniczy ciężki ranni.

Katowice. — We wtorek około godz. 6.45 wydarzył się na kopalni „Prezydent Mościcki” w Chorzowie straszny wypadek. Z niewiadomych dotychczas przyczyn obsuwały się zwalce węgla, które zasypały 35-letniego ładowacza Eryka Radonia, ładowacza Wilhelma Witta i przodownika Pawła Imiela. Radon poniósł śmierć na miejscu i został przewieziony do kostnicy szpitala miejskiego Sp. Brackiej. Witt doznał złamania lewej nogi, zaś Imiela ogólnych obrażeń na całym ciele. Przewieziono ich

Zona dwóch mężów

W roli głównej niezrównana i piękna
KAY FRANCIS
oraz
GEORGE BRENT.

do szpitala, gdzie pozostają pod opieką lekarską. Szczególnie stan zdrowia Imiela jest ciężki, jednak lekarze mają nadzieję, iż utrzymania go przy życiu. Dochodzenia prowadzi Okręgowy Urząd Górniczy w Chorzowie.

Na kopalni „Polska” w Świętochłowicach wydarzył się również nieszczęśliwy wypadek. Jedną z lin przerażała się, uderzając 35-letniego wozaka Franc. Krzykowskiego. W stanie groźnym Krzykowskiego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej.

Potworna zbrodnia

Za dwa złote zamordowali sierotę.

Warszawa. — We wsi Nowy Bukowie, w gminie Żelechów, wykryto potworną zbrodnię. Kilka dni temu zostały wyłowione zwłoki 10-letniego Reinholda Kulizsa, sieroty, który był na wychowaniu u swej ciotki Marii Roznerowej. — Chłopiec miał zapisanych 10 morgów gruntu po swoich rodzicach, przy czym opiekę nad majątkiem sprawowała siostra jego matki, Roznerowa i jej mąż.

Na szyi chłopca znaleziono sine ślady, wskazujące, że został on uduszony. Dochodzenia wykazały, że zbrodnię popełnił 13-letni Waldemar i 10-letni Ryszard Roznerowie. Namówili oni Kulizsa, aby udał się z nimi do kąpieli i udusili go w wodzie. Za dokonanie tej zbrodni otrzymali od matki swej a ciotki zamordowanego 2 zł. na cukierki. Wujostwo zamordowanego zostało aresztowane. Przyznali się oni do winy zeznając, że motywem zbrodni była chęć zawiadnięcia majątkiem. Młodocianych morderców osadzono również w więzieniu.

DWA ZABÓJSTWA.

Lwów. — W Zapytowie pod Lwowem, dwóch tamtejszych mieszkańców w czasie kłótni zastrzeliło dwóch swoich kolegów. Zabójców aresztowano.

Dr. med. JAN BIELUNAS
POWRÓCIŁ
choroby u siebie, nosa gardła
przyjmuje od 12 — 1 i od 5 — 7 po pol.
Częstochowa, II-ga Aleja Nr. 33, tel. 14-04.

KRONIKA

Częstochowa
5
SIERPNIA
Czwartek

Dziś — M. B. Śnieżna.
Jutro — Przemienienie P.
Wschód słońca o godz. 4.14
Zachód — 19.24
Kalendarzyk historyczny:
Urodzenie króla Aleksandra 1461 r.

— Pogrzeb s. p. ks. Tadeusza Peche w Będzinie. Pogrzeb zmarłego w Szwajcarii s. p. ks. Tadeusza Peche, proboszcza w Będzinie, b. pierwszego kapelana częst. pułku piechoty i b. rektora kościoła św. Jaka w Częstochowie, po sprowadzeniu zwłok ze Szwajcarii odbędzie się w piątek, dn. 6 b. m. W czwartek 5 b. m. o godz. 6-ej po poł. nastąpi eksportacja zwłok z dworca kolejowego do kościoła w Będzinie, a w piątek o godz. 9-iej i pół r. nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, poczem odbędzie się wyprowadzenie zwłok i pogrzeb na cmentarzu będzińskim.

— Wycieczka rumuńska w Częstochowie. Wczoraj przybyła do Częstochowy wycieczka Związku Strzeleckiego rumuńskiego w liczbie 16 osób. Goście przyjechali z Gdyni, zwiedzili Jasną Górę i fabrykę „Peltzery”, po czym o godz. 16-31 odjechali do Katowic. Uczestnicy wycieczki posiadali mundury strzelców rumuńskich, budząc swoim ukazaniem się na ulicy ogólnie zainteresowanie.

Odwołanie delegata rządowego na m. Częstochowę.

Wobec dużego zadłużenia Częstochowy, podobnie zresztą jak i w innych miastach, wyznaczony był dla naszego grodu delegat rządowy z ramienia komisji oddłużeniowej. Delegatem tym od kilku lat był p. Kunciewicz z Warszawy, który przyjeżdżał do Częstochowy, doglądając gospodarki finansowej w związku z akcją oddłużenia samorządu.

Obecnie po uregulowaniu cięższych zobowiązań miasta przez bonifikatę zadłużen i t. p. stanowisko delegata stało się nieaktualne, to też Zarząd Miejski otrzymał pismo, odwołujące dla Częstochowy delegata rządowego.

Jest to zarazem i pewne odciążenie dla budżetu miejskiego, bowiem pensja delegata wynosiła bądź co bądź około 450 zł. miesięcznie.

— Magistracka komisja do spraw rachunków. Zarząd Miejski postanowił wolać do życia specjalną komisję magistracką, która będzie miała charakter rewizyjny i kontrolny przy kwalifikowaniu rachunków do zapłacenia przez Magistrat. W skład tej komisji weszli: pp. wice-prezydent Dziuba, ławnik Piatkowski i ławnik Szostek.

— Zatwierdzenie budżetu m. Częstochowy. Urząd Wojewódzki nadał do Zarządu Miejskiego pismo, zatwierdzające z drobnymi zmianami budżet m. Częstochowy na r. 1937-38.

— Remont głównej alejki w parku Staszycza. Główna alejka w parku Staszycza, wskutek spadzistości terenu, była już poważnie podniszczona przez deszcz. Słupujące podczas ulewy potoki wody wymyły kamienie, powstały wyboje i nierówności.

Po zbadaniu stanu alejki Zarząd Miejski postanowił przeprowadzić jej remont, w sposób trwalszy zabezpiecza-

jąc nawierzchnię głównej arterii ruchu w parku Staszycza.

— Cegła na budowę szkoły na Stradomiu. Zarząd Miejski, prowadzący budowę gmachu szkoły na Stradomiu, postanowił powierzyć cegielni „Zacisze” dostawę 700.000 szt. cegły.

— Dancierg na Fundusz Obrony Morskiej, Liga Morska i Koloniada w sobotę urzędują o godz. 9 wieczorem w „Polonii” dancierg, z którego dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej.

Nowe ceny mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich.

Zarząd Miejski podał do publicznej wiadomości, że od dnia 2-go sierpnia obowiązują w Częstochowie nowe ceny mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. Nowe ceny, jak już donosiliśmy, podwyższone są od 12 do 15 proc. w stosunku do cen poprzednio obowiązujących. Właściciele zakładów masarskich uważają jednak tę podwyżkę za niewystarczającą i nadal wstrzymują się od bicia nierogacizny.

Kłedy i jak skończy się zatarg w fabr. Altmana

Sprawa zatargu w fabryce I. Altmana przy ul. Warszawskiej znalazła się na martwym punkcie. Dotychczasowe konferencje nie przyniosły żadnych rezultatów. Dyrekcja fabryki zgodziła się wprawdzie na podwyżkę płac w granicach od 8 proc., żądania robotników idą jednak o wiele dalej (30 proc.).

Poszliby oni może na pewne ustępstwa, gdyby nie pewne „ale”. Tym „ale” jest podpisany w grudniu ub. roku protokół, w którym właściciel fabryki zobowiązał się przyjmować trzy czwarte robotników wyłącznie za pośrednictwem związków zawodowych, a tylko co do jednej czwartej miał mieć wolną rękę. — Protokół ten pozostał jednak na papierze.

Nie wiadomo, jak skończy się strajk w fabryce Altmana. Ze strony czynników powołanych nie widać dotychczas zbyt usilnych starań celem zlikwidowania zatargu. Robotnicy w dalszym ciągu okupują fabrykę, zdecydowani na walkę aż do zwycięstwa. Czynnikiem idealnym w całej tej akcji jest podobno chęć nie dopuszczenia do wytworzenia się w fabryce takich stosunków, jakie panują w fabryce okud budowlanych Horowicz i S-ka przy ul. Krótkiej.

Od 5 do 15 sierpnia nowy okres ulgowych przejazdów dla dzieci

Niezwykłe powodzenie, jakim cieszyły się w lipcu ulgowe przejazdy na kolejach dla dzieci (1/4 miliona młodocianych pasażerów przewiezionych w ciągu dziesięciu dni) — skłoniło P. K. P. do powtórzenia dobrodziejstwa zniżek kolejowych dla dzieci również i w pierwszej połowie sierpnia.

Nowy okres jazdy za minimalnymi opłatami dla dzieci rozpocznie się na kolejach w dniu 5-go sierpnia i potrwa do dnia 15-go sierpnia b. r.

Zasady przewozów są te same, jakie obowiązywały w miesiącu lipcu, t. zn., że każda osoba dorosła, podróżująca za bi-

J. W. Panom: Doktorom: A. Franke, i Słowińskiemu oraz lekarzowi J. Kwapietowskiemu za wyłączenie mnie i traktując opiekę w czasie choroby, jak również asystom Lucynie i Maryi składam serdeczne podziękowanie

EDWARD BURJAN.

letem normalnym lub ulgowym, miesięcznym, okresowym i t. p. ma prawo zabrać ze sobą 5-ro dzieci, w wieku do lat 14, placąc za nie zaledwie 1/8 części taryfy.

Ulgą stosowana jest w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierze opłatę w wysokości 25 proc. taryfy normalnej, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Karty uczestnictwa wydawane będą przez kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju.

Zydowski chleb w polskim sklepie.

Jeden z naszych czytelników przyniósł nam do redakcji „wyceinek” z kartką firmową z bochenka chleba, nabytego w sklepie p. Wiktorii Dylńskiej przy ul. Najświę. Maryi Panny 71. Na kartce drukowany napis stwierdza, że chleb pochodzi z piekarni... U. Fryszmana, przy ul. św. Rocha.

A więc zydowski chleb w chrześcijańskim sklepie. Czy już naprawdę nie ma chrześcijańskich piekarni i czy konieczne jestba częstować klientów zydowskim chlebem? Boć napewno żydzi po chleb do sklepu p. Dylńskiej nie przychodzi. Napewno też chleb od żyda nie jest tańszy, obowiązują bowiem cenniki. Doprawdy, trudno zrozumieć takie sprowadzenie obowiązku kupca chrześcijańskiego, o poparcu którego przez społeczeństwo chrześcijańskie tyle się teraz pisze.

— Do 1 października urlopy w urzędach

Wydan został okólnik o urloпах letnich w urzędach państwowych.

Przydział urlopow ma być zakończony najdalej do dnia 1 października, tak, by w okresie jesiennym zostało przywrócone normalne urzędowanie.

Jeden pasażer — 15 pakunków Teraz będzie inaczej.

Wobec coraz częściej zdarzających się ostatnio przekroczeń przepisów o przewozie w wagonach osobowych bagażi ręcznego, na dworcu kolejowym przeprowadzane są kontrole. Urzędnicy kolejowi bacznie inwigilują bagaż i podręczny, o d s y ł a j a c pasażerów ze zbyt dużym bagażem ręcznym do kasy bagażowej, celem uiszczenia przepisanych taryfowych należności i wysłania go w wagonie bagażowym.

Jak wiadomo, przepisy kolejowe zezwalają na przewożenie w wagonach osobowych, na jeden bilet pasażerski, bagażu ręcznego o wymiarach takich, by pomieścił się na bagażniku nad miejscem pasażera, a w wagonach przeznaczonych dla podrózników z towarami, nie był cięższy nad 30 kg. Kto posiada więcej pakunków i cięższe, niż przewidywają normy, musi je nadać w kasie bagażowej.

Jak się dowiadujemy, z kontroli tych mocno są niezadowoleni nasi mili obywateli wyznania możejowego. — Nic dziwnego, skoro dotychczas przyzwyczajeni byli podróżować w stosunku: 1 pasażer — 10 — 15 pakunków. Mamy jednak nadzieję, że powoli przyzwyczają się do nowego stanu rzeczy.

Z Sądu Okręgowego Zabójca majstra St. Koćwina przed sądem

Dziś rano Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakomicznego oraz wotantów sędziego Terpilowskiego i sędziego Pawelskiego przystąpił do rozpatrzenia sprawy Józefa Sirka, oskarżonego o zamach rewolwerowy na majstra fabrycznego Stanisława Koćwina, lat 48, zam. przy ul. Chrobrego 7, wskutek czego tenże zmarł z otrzymanych ran.

Krwawe zajście miało miejsce w dniu 29 kwietnia b. r. na ul. Cichej, około godziny 1-iej po południu, w pobliżu fabryki zapalek.

Do idącego St. Koćwina do pracy podszedł J. Sirek, który zastąpił mu drogę i strzelił z rewolweru, trafiając Koćwina w brzuch. Gdy ranni zaczął uciekać, wówczas Sirek strzelił jeszcze trzykrotnie, przy czym trafił go w lewe udo.

Po strzałach Sirek zgłosił się do komisariatu, oddał rewolwer i złożył zeznanie, że strzelał do Koćwina, ponieważ był pewny, że tamten będzie do niego strzelał.

Przewieziony do szpitala St. Koćwina,

„Atlantyc” Dziś podwójny program Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo i Nasze Słoneczko.

badany przez policję zeznał, że został posturzelony z zemsty przez Józefa Sirka, zam. przy ul. Gazowej 7.

Tem zamachu był owdow. Oto Henryk Koćwin, syn, miał wielką urazę do ojca o karcenie go za pijaństwo, jakie stałe urządzał razem ze swoimi kolegami. Aby dokuczyć ojcu, sprowadził braci Sirków, którzy połamali sztachety i powybijali szyby w mieszkaniu Koćwina. W czasie starcia stary Koćwin strzelił z rewolwera, raniąc syna i zabijając jednego z Sirków.

Następnie na podwórzu, jak i w mieszkaniu Koćwinów, było jeszcze kilka bójek, a w jednej z nich Henryk Koćwin w zamieszaniu posturzelił Józefa Sirka. Gdy J. Sirek opuścił szpital, zaczął czatować na starego Koćwina, aby wyrzucił nareszcie swą zemstę.

Oskarżony na rozprawie złożył zeznanie, przynajmniej do czterokrotnego strzelania w stronę Koćwina, tłumacząc zaś swój czyn tym, że idąc do Kasy Chorych po zasiłek, spotkał Koćwina; na widok Sirka, Koćwin sięgnął ręką do kieszeni, a wobec tego, że przed tym opowiadał Koćwin, iż „musi smyka zastrzeżić, bo za smyków się nie siedzi!” — bał się Sirek, że wprowadzi groźbę w czyn i dlatego pierwszy strzelił.

W dalszym zeznaniu oskarżony przedstawił do naświetlenia stosunków, jakie powstały między nimi. Otóż, brat Sirka, Wiktor, przyszedł pewnego razu do kolegi Henryka Koćwina i trafił na awanturę między jego matką, a Henrykiem. Opuścił wtedy mieszkanie, lecz ojciec Koćwina strzelił z rewolwera, zabijając go, a raniąc syna. Po wyjściu z więzienia, po tygodniu, Koćwin rozpowiadał, że „za smyków się nie siedzi”. Gdy tylko ujrzał Józefa Sirka, strzelił i zranił go w brzuch.

Idąc 29-go kwietnia — mówi oskarżony — Koćwin na mój widok sięgnął do prawej kieszeni po nielegalnie posiadaną broń. Nie mogłem ratować się ucieczką, bo on wyszedł z Ogrodowej, a ja nagle z Malej, dałem więc 4 strzały i zabiłem go.

Świadców w tej sprawie nie zostali zaprzysiężeni. Wśród świadków znajduje się i Henryk Koćwin, który podczas sprawdzania personalii oświadczył, że miejscem zamieszkania jego jest więzienie, bo z innego miejsca ojciec go wymeldował.

Jako pierwszy świadek zeznanie złożyła Bożek, córka Koćwina, która w krytycznym dniu znalazła się w pobliżu miejsca zamachu, zaintrygowana rozmową swej bratowej G. Koćwin z Sirkiem. Ojciec jej tymczasem, przechodząc ulicą Cichą, natknął się po rozejściu się G. Koćwin z Sirkiem na tego ostatniego, ukrytego w bramie. Sirek zaczął strzelać i krzyknął do uciekającego St. Koćwina: — „nie uciekaj, bo i tak nie zdążyś”. Wówczas świadek zawrócił i posłał za zawiadomić o wypadku matkę Helenę Koćwin.

Wobec tego, że zachodziła sprzeczność między zeznaniem, złożonym w śledztwie Sąd odczytał częściowo zeznanie Bożek, z którego wynika, że Bożek słyszała rozmowę Genowefy Koćwin z Sirkiem, która zapytała go: — „zabijesz tego starego?” i wrzęła mu rewolwer.

Na pytanie Sądu, dlaczego świadek nie pospieszył ranemu z pomocą, lub nie przestrzegła go przed planowanym zamachem, świadek odparła, że to się często zdarzało i uważała za zbyteczne zawiadamiać mijającego ją wówczas ojca. Zresztą nie sądziła, aby miało do tego dojść.

Na liście świadków znalazło się 12-cie nazwisk. Oskarżenie popiera prokurator Jarzębiński.

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił głosu prokuratorowi i obronie, a po naradzie wydał wyrok, mocą którego Józef Sirek uznany został winnym i skazany na 8 lat więzienia.

Samebójczy skok

z drugiego piętra na bruk ulicy.

Wczoraj Aleja Wolności była widownią wstrząsającej tragedii, jaka rozegrała się przed domem nr. 19.

Oto w pewnym momencie na skraju dachu 2-piętrowej kamienicy ukazał się jakiś mężczyzna, który z krzykiem rzucił się w dół.

Przygodni przechodnie zamarli z przerażenia w bezruchu. Nieszczęśliwy desperat runął z głuchym trzaskiem na

chodnik. Pospieszono do niego z natchmiastową pomocą i nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Jak się okazało, samebójcą był 19-letni Chaskiel Wajsbort, który pod wpływem rozstroju nerwowego rzucił się z dachu domu na chodnik. Wajsbort w 3 godziny później zmarł.

Noce dyżuru aptek:
W nocy z dnia 4 na 5 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek Nr. 2, p. Włosińskiego — Siedem Kamienie Nr. 27.

Wypadek przy pracy. W dniu 31 ub. m. Mazur Bolesław zam. przy ulicy Warszawskiej nr. 99, zatrudniony na placu uległ wypadkowi przy zdejmowaniu beczek z oliwą, jedna z tych spadła mu z legaru na nogę.

Kronika sportowa

Piękne zwycięstwa Walasiewiczówny i Wajsbort w Berlinie.

Na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrane zostały onejad wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem kilkudziesięciu zawodników, 10-ciu państw.

Z Polski startowali: Walasiewiczówna, Wajsbort, Gasowski, Zasłona i Hanke. Występ Polaków zakończył się pełnym sukcesem. Walasiewiczówna startowała w dwóch konkurencjach (100 m. i skok w dal), zajmując dwa pierwsze miejsca. Pierwsze miejsce zajęła również Wajsbort. Niezłe wyniki osiągnęli również Henke i Zasłona. Zawody wywołały niebawale zainteresowanie i zgromadziły na stadionie rekordową liczbę przeszło 80,000 widzów.

100 m. pań wygrała bezapelacyjnie Walasiewiczówna w czasie 11,9 o 2 metry przed Niemką Kraus 12,2. Angielką Jeffrice 12,3. Doerfeldt, Albus i Kuhlmann. W przedbiegu Walasiewiczówna osiągnęła świetny czas 11,6 sek.

W skoku w dal zwyciężyła również Walasiewiczówna, osiągając 5,72 m. W rzucie dyskiem pań pierwsze miejsce zajęła Wajsbort wynikiem 41,26 m. przed Niemką Hagemann 38,57 m.

Na 100 m. panów pierwsze miejsce zajął Niemiec Hornberg w czasie 10,6 sek. przed Konze i Neckermann po 10,7, Scheuring 10,8 sek., 5-ym był Zasłona (Polska), który uzyskał również czas 10,8 sek. Pozwalając się jednak wyprzedzić na finiszu o rekę, 6-te miejsce zajął Niemiec Schein. W skoku w dal panów Niemiec Long ustanowił rekord krajowy, osiągając 7,90 m. Polak Hanke zajął 4-te miejsce, mając 7,28 m.

Listy do Redakcji

Sprawa cen tuszczów i wędlin.

Szanowny Panie Redaktorze!
Nawiązując do artykułu w numerze „Gońca Czeszochowskiego” z dnia 30-go lipca r. b. „Brak tuszczów i wędlin — rzeźnicy wstrzymali się od sprzedaży, domagając się podwyżki cennika”, Zarząd Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego jako organ reprezentujący rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie i kompetentny tych spraw, niniejszym w imieniu wszystkich rzeźników terenu miasta Czeszochowy wyjaśnia powód braku obiegu tych artykułów.

Od połowy Wielkiego Postu zaczęła się notować zwykła cena trzody chlewnej, mimo wszystko do ostatnich ubiegłych dni rzeźnicy zaopatrywali miasto we wspomniane artykuły, oczywiście dokładając do swej pracy, bowiem uważali, że okres ten mimo. Niestety, ceny surowca nie tylko że stanęły na poziomie, lecz nadal stale zwykłą.

Ostatnio surowiec po zabiciu dochodzi do zł. 1,80 za kg., tak że nie można wogóle nabyć towaru w stosunku do wykalkulowanych wytycznych cen, przez co siłą faktu rzeźnicy zmuszeni zostali do wstrzymania się od uboju, zaś przy cenie poprzednio wspomnianej musieliby pracować z bardzo dużymi dla siebie stratami, zatem więc głównym powodem braku mięsa, tuszczów i artykułów wędliniarskich jest niemożność nabycia trzody w cenach kalkulacyjnych.

Ponad to Zarząd Cechu pozwolił sobie dodać, że od czasu zwykłej ceny trzody chlewnej i z uwagi niemożności wytrzymywania z tej przyczyny kalkulacji wiele warsztatów rzeźniczych podpadło i zostało zlikwidowanych, a właściciele ich pozbawieni są środków utrzymania.

Dziękując z góry Szanownemu Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie w Swym poczytnym piśmie tych kilka słów naszych wyjaśnień, łączymy wyrazy szacunku i poważania
Zarząd Cechu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

BEZSKUTECZNY NALOT NA BURGOS

San Sebastian, 4.8. — Z Burgos donoszą, że miasto było bombardowane przez 20 samolotów rządowych, które zrzuciły około 20 bomb. Bombardowanie nie pociągnęło za sobą ofiar ludzkich.

Okrażenie przez wojska powstańcze wojsk rządowych

Salamanka, 4.8. — Dowództwo powstańcze komunikuje, że wojska gen. Franco zajęły miejscowość Bezas, położoną na zachód od Terruelu, okrażając poważnie siły rządowe, znajdujące się między prawym brzegiem rzeki Guadalajaro a łańcuchem górskim Sierra Carbonera. Część obocznych zdołała umknąć, lecz większość wojsk wyczerpana kompletnie poddała się, oddając w ręce zwycięzców materiał wojenny. Wojska powstańcze znajdowały się we wtorek przed Rubiales, nieopodal Campillo. Z upadkiem tych dwóch miejscowości łączono się dziś rano.

UNICESTWIENIE CZTERECH BATALIONÓW MILICJI.

Bilbao, 4.8. — Milicja asturyjska natarła na stanowiska powstańcze pod Oviedo. Natarcie zostało odparte, zaś cztery bataliony milicji, wzięte w krzyżowy ogień, zostały całkowicie unicestwione.

Ting-Czao złupione PRZEZ WOJSKA CHIŃSKIE.

Tokio 4.8. — Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-Czao i połączyły się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Gdy garnizon japoński był obłożony w kośzarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopen, zaś wielu urzędników zabiło.

Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabiło wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu, podpalono. W Tung-Czao zamieszkiwało 380 japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Dowódca japoński wysłał samoloty, polecając im zbombardowanie oddziałów wojska japońskiego wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

Kino „Luna” Początek o g. 5.30. **Dziś** Największy tragik doby obecnej JEAN HERSHOLT daje mistrzowski koncert gry w filmie **Zapomniana symfonia** Film, o takim mówią miliony!
NAD PROGRAM: Przepyszna komedia p. t. **TANGO ZAPOMNIANYCH** w rol. główn. Magde Evans, Robert Montgomery

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna” wyświetla jeden z najlepszych filmów amerykańskich ostatniej doby p. t. „Zapomniana symfonia”. Jest to skończona arcydzieło, wstrząsająca symfonia miłości, wiary i wytrwania. Historia pewnego dzwonnika, którego Bóg tak ciężko doświadczył, jak biblijanie Hioba, jest pełna prostoty, ożywiona zaś tak wzniosłym uczuciem, że trafia do głębi serce, porusza najszlachetniejsze struny duszy ludzkiej. Zastępuje na podkreślenie piękna tendencja filmu; oto bohaterem tragedii jest człowiek, który utracił wszystko: szczęście, dom rodzinny i synów, stacza się coraz niżej, ale nie utracił wiary i mocy wytrwania, a te siły ducha wywiodły go z upadku. Subtelne akcenty sielankowe pierwszej części i dramatyczność drugiej połowy filmu, tudzież wiele scen wstrząsających składają się na obraz plastyczny i przejmujący, nawiąskroś artystycznie ujęty, to też publiczność ukradkiem wyciera zaltawione oczy. Kreacja J. Hersholta jest wprost rewelacyjna. Znakomity tragik w roli kościelnego-dzwonnika wyposażył tę postać w całą głębię uczucia, chwila mi wywierają wstrząsające wrażenie, jest nieporównany. — Nad program b. dobra, wesola komedia p. t. „Tango zapomnianych” z Magde Evans i R. Montgomery w rolach głównych. (—)

STRAJK W FABRYCE BRONI.

Paryż, 4.8. — Robotnicy fabryki broni i rowerów w St. Etienne ogłosili strajk i przystąpili do okupowania zabudowań fabrycznych.

KSIĄDZ METROPOLITA SAPIEHA W RABCE.

Kraków, 4.8. — Ks. arcybiskup Sapieha po 2-tygodniowym pobycie w Białej Tatrzańskiej przyjechał do Rabki, gdzie spędzi czas dłuższy.

Straszliwy wybuch W RAFINERII NAFTY W BORYSLAWIU.

Borysław, 4.8. — Dziś o północy w hali maszyn w rafinerii „Gazolina” w Borysławiu nastąpiła katastrofalna eksplozja. Hala maszyn została zniszczona. — Dwaj maszyniści bracia Marian i Bolesław Nowakowie ponieśli śmierć na miejscu.

O sile wybuchu świadczy fakt, że olbrzymie, ciężkie koło rozpedzone odrucone zostało na 200 mtr. Pożar, jaki powstał wskutek eksplozji, ugasiła straż ogniowa. Przyczyny wybuchu narazie nie są znane. Straty wynoszą z górą 100.000 zł. **WYRATOWANA MOTORÓWKĄ PRZEZ „POZNAŃ”.**

Gdańsk, 4.8. — Do portu gdańskiego przybył statek żegluj polskiej „Poznań” przywoząc motorówkę oraz 4 osoby, które wyratowane zostały pod kierownictwem kapitana „Poznań”, Dejezackowskiego w dniu 31 lipca r. b. w pobliżu Olend na wybrzeżu szwedzkim. W motorówce znajdowało się małżeństwo szwedzkie Chidmanowie z 2-giem dziećmi w stanie zupełnego wyczerpania. Wynajęli oni w dniu 30 lipca motorówkę, którą prowadził jej właściciel. Z powodu wysokiej fali wpadł on do wody i utonął. Motorówka wraz ze wspomnianymi 4-ma osobami krążyła po morzu przez noc i następnego dnia, aż do chwili wyratowania jej przez „Poznań”.

Częstochowska Fabryka Igieł i Wyrobów Metalowych S. A. Częstochowa, ul. Fabryczna 21/23. Błans za 1936 r.

Aktywa: Plac, nieruchomości, ruchomości i maszyny 671314.54, kasa i Banki 4346.49, Wskle 1505.45, Wyroby gotowe, półfabrykaty i surowce 162936.80, dłużnicy 68089.13, Straty i Zyski 246882.99. Razem 1.155075.40.

Pasywa: Kapitały własne 831979, Wierzytelności 316790.10, Banki 6306.30, Razem 1.155075.40.

Rachunek Strat i Zysków: Rozchód: Surowce 521123.07, Robotnicza 197869.79. Koszty handlowe 85161.39, Podatki i świadczenia 60470.96. Straty na odbiorcach 890.48, „o/”, ekspedycje, prowizje i inne 73967.12, odpisy na ruchomości, maszyny i nieruchomości 25561.22. — Razem 965.044.03. Przychód: Sprzedaż 617081.32, Różnice kursowe 3639.05, Sumy Moratoryjne 184057.94, Strała 160265.72. Razem 965.044.03.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Czeszochowie ogłasza nieograniczoną przetarg na budowę murwanego parkanu przy ul. Ambulatoryjnej i Curie - Skłodowskiej.

Termin składania ofert upływa w dniu 14 sierpnia 1937 r. o godz. 12-el.

Stępe kosztorysy, warunki przetargu i umowne w cenie zł. 1.50 za komplet nabywać można w Referacie Gospodarczym Ubezpieczalni, pokój Nr. 89 w godzinach od 9 do 13.

Dyrektor (—) Inż. Łukasz Głuszczyk.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, ul. Paulińska 42. 2095

POSZUKUJE pokójku z kuchnią. Truskolasy, apteka. 2095

SUMIENNY korepetytor potrzebny zaraz: francuski, łacina, ul. Wysockiego nr. 11/15 Łabanowska. 2667

SKLEP i dwa pokoje z kuchnią Kilińskiego nr. 10. 2099

WYGODNY lokal sklepowy, nadać się na rzeźnictwo, sprzedaż pieczywa lub trzemiem. Al. Kościuszki nr. 16. 2066

Szatnia do wydzierżawienia

Informacje w sekretariacie Teatru Kameralnego od godz. 17-el do 18-el.

POTRZEBNA koncesja na restaurację, „Gospoda Warszawska” Aleja nr. 41. 2092

HURTOWNIA Kolonialna Jana Walaszka, Nowy Rynek 12, skupuje worki kukuruzne, lina, po cenie 1.— zł.

DYPLOMY SPORTOWE w dużym wyborze do nabycia w Księgarni „Słoneczko”, GORCA.

Przez „sympatię“ dla Polski

gen. Franco ulaskawił łódzkiego Żyda.
„Nasz Przegląd“ donosi:
Głośna swego czasu sprawa skazanego na śmierć przez sąd powstającego w Hiszpanii łódzianina Brunona Zandberga, ulaskawionego następnie, wskutek interwencji dyplomatycznej polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, znała ostatecznie swe rozstrzygnięcie dopiero w dniu wczorajszym. Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało pismo, podpisane własnoręcznie przez gen. Franco, który donosi, że, przychylił się do prośby Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i chcąc dać wyraz swej sympatii dla Polski, ulaskawił całkowicie Brunona Zandberga. O powyższej decyzji gen. Franco M. S. Z. zawiadomiło rodzinę Zandberga w Łodzi.

W komentarzu do tej wiadomości „Warsz. Dziennik Narodowy“ pisze:
„Sympatia gen. Franco dla Polski cieszy nas szczerze, ale forma, w której znalazła ona swój wyraz, cieszy nas o wiele mniej.

Uwaga a propos: czy sprawdzi się wiadomość o tym, że Zandberg ma przybyć do Polski?

Jeśli i pod tym względem „prośba Rządu Rzeczypospolitej Polskiej“ została uwieczniona podwójnym — całą polską (naprawdę polską!) opinią publiczną powie, że tego już doprawdy za wiele!”

Z KRAJU

(—) Spór o grunty O. O. Pijarów rozstrzygnie sąd w Piotrkowie. Z Piotrkowa donoszą: Zarząd miasta odmówił żądaniu konwentu OO. Pijarów w sprawie zwrotu gruntów, na których znajduje się obecnie budynek zarządu miejskiego, i również zwrotu części gmachu obecnego więzienia.

Wobec tego, zatarg pomiędzy konwentem O. O. Pijarów a zarządem miasta znajdzie się przed sądem.

Krwawy odpust w Wilanowie

Tłum chciał złinczować policjanta.

W Wilanowie odbywał się w niedzielę odpust ku czci św. Anny w którym wzięły udział tłumy mieszkańców Warszawy. Parobcy wiejscy niechętnym okiem spoglądali na wesoło bawiących się warszawiaków. Wkrótce utworzyli się dwa wrogie obozy. Na czele parobków stanęli znani awanturnicy ze Skolmowa Jan i Henryk Keidlowie, którzy nawoływali do wypędzenia przybyszów.

Na placu powstał nieopisany poplach. Ludzie rzucili się do ucieczki. W czasie zamieszania kilka kobiet poturbowano.

Na miejsce zajścia nadbiegł posterunek wy policji. Keidlowie wpadli w szal i zasy-

pali go strzałami. Na szczęście kule chybiły. W obronie własnej policjanci strzelili do napastników, raniąc w prawe udo Henryka Keidla. Na odsiecz awanturnikom ruszyło kilkunastu parobków. Nad policjanem zawiśła groźba linczu. W ostatniej chwili przybiegło czterech posterunkowych, których tłum obrzucił kamieniami.

Gdy policjanci zagrozili użyciem broni, tłum rozbiegł się na wszystkie strony. Aresztowano kilku agresywniejszych parobków, a rannego Henryka Keidla umieszczono w szpitalu Dż. Jezus. Przy łózku rannego czuwa policjant.

(—) Rzeźba żubrów. Staraniem Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych sprawa została dla Polski kopia sławnej rzeźby żubrów z jaskini Tuc l'Audoubert we Francji, odkrytej przez prof. Begouen.

Rzeźba ta jest jednym z najpiękniejszych przykładów sztuki z epoki kamienia, t. zw. okresu magdałańskiego. Wiek jej oceniają uczeni na około 25.000 lat.

Kopia rzeźby wystawiona zostanie przez parę tygodni w Instytucie Propagandy Sztuki, a następnie przetranspor-

towana zostanie do muzeum puszczarskiego w Białowieży, gdzie stanowić będzie najstarszy dokument do historii żubra.

Zauważać należy, że z oryginału rzeźby wykonano tylko 7 odlewów, z których jeden został pozyskany dla Białowieży, jako stolicy ginącej rasy żubrów.

Niebywała napaść na duchowieństwo

JESZCZE O BROSZURZE JEHANNY WIELOPOLSKIEJ.

Katolicka Agencja Prasowa zamieszcza w swoim komunikacie codziennym następujące uwagi:

„Współpracowniczka „Kurjera Porannego“ p. Maria Jehanna Wielopolska wydała broszurę pod zawitym tytułem: „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wnioski“. Broszura ta rozprzeczona została przez autorkę w paru tysiącach egzemplarzy, przyczem wiele osób otrzymało ją pocztą bezpłatnie. Po zapoznaniu się z treścią tej broszury należy stwierdzić, że pani Jehanna pobita obecnie wszystkie swe dotychczasowe rekordy nieprzytomnej nienawiści do Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Wyznając zatarg wawelski — autorka z własną sobie metodą uogólnia i podawania części za całość — stara się wyłowić z tysiącleci dziejów Polski wszystko, co mogłoby w złem świetle przedstawić duchowieństwo katolickie, przyczem nie ją nie obchodzi ani to epoki, ani ścisłość historyczna. Chodzi tylko o jedno — złożyć Kościół, nie szczedząc nawet trumny św. Stanisława Biskupa, Patrona Polski.

W ferworze niepomaganym jakimkolwiek bądź względami przywołoci p. Wielopolska, odsądzając od czci i wiary duchowieństwo katolickie, dochodzi do wniosku, że należy: zerwać Kołtorda: z Watykanem, pozbawić duchowieństwo katolickie obywatelstwa polskiego i sekularyzować groby wawelskie czyniąc z nich coś w rodzaju prowincjonalnego muzeum. Autorka śni się wspaniałą obraz przyszej Polski, w której księża katolicy będą pozbawieni obywatelstwa polskiego za wyraźny

brak patriotyzmu, rabini zaś uznani będą za ojców narodu...

Wywody swe p. Wielopolska kończy groźbą, iż jeśli z księżmi i Kościołem nie będzie zrobiono „porządek“ — może się zrodzić u nas „polski Adolf Hitler“. Groźba ta dość dziwnie brzmi w ustach znanej judofilki, bo przecież „polski Hitler“ nie omieszkałby zabrać się nie tylko do katolików, ale przede wszystkim do jej przyjaciół — żydów.

Pani Jehanna, w swej nienawiści do katolicyzmu zapędziła w barani róg pp. Lita i Wronskiego do „Wolnościociela Polskiego“. Ponieważ jednak w swej broszurze, stanowiącej przystojny groch z kapustą, pomieszała również drażliwe zagadnienia z dziedzin polityki zagranicznej — nieopozycyjny manifest jej uległ wreszcie konfiskacie, jako zawierający cechy przestępstwa z art. 108 i 170 kod. kar. Artykuły te brzmią:

„108. Kto w celu narażenia Państwa Polskiego na niebezpieczeństwo wojny lub zerwania stosunków dyplomatycznych przedstawia działania wrogie przeciw państwu obcemu, podlega karze więzienia do lat 10-ciu“.

„170. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny“.

Niewątpliwie w wybrkach pani Jehanny jest metoda i samo aplikowanie jej zimnej wody już nie wystarczy, należy więc spodziewać się, że na konfiskacie orędzie się nie skończy i że sąd wobec ostрых objawów choroby zaleci cierpiącej damie odpowiednio silniejsze lekarstwo“.

Zamordował szczyrykiem narzeczoną

Zbrodnia kaleki na Kujawach.

Z Włocławka donoszą: Sąd włocławski rozpatrywał sprawę Stanisława Nowakowskiego, mieszkańca Piotrkowa Kujawskiego, oskarżonego o okrutne zamordowanie narzeczonej.

Nowakowski przez kilka lat utrzymywał bliższe stosunki z Marianną Wawrzyniakówną z majątku Wąsewo i owocem ich miłości było dwoje niesłubnych dzieci.

Podczas kradzieży węgla na kole: Nowakowski stracił jedną rękę i od tego czasu Wawrzyniakówna zerwała z nim, twierdząc, że nie może poślubić kaleki, który nawet nie potrafi zarobić na utrzymanie rodziców.

Nowakowski jednak nadal kochał Wawrzyniakównę i starał się ją zmusić do małżeństwa. 6 czerwca przyszedł do Wąsewa i po krótkiej wymianie słów z Wawrzyniakówną począł ją bić po głowie, a gdy uciekła dogonił i szczyrykiem zadał rany w głowę.

Napastowana raz jeszcze wyrwała mu się z rąk. Rozwścieczony mężczyzna dopadł nieszczęśliwą kobietę na podwórzu sąsiadów i tak długo kbił szczyrykiem po całym ciele, aż wskutek otrzymanych ran zmarła na miejscu. Wtedy jeszcze znącał się nad trupem.

Przed sądem Nowakowski tłumaczył się że był podchmielony i działał w stanie silnego wzruszenia. Nakoniec poprosił dla siebie o karę śmierci. Sąd skazał go na 8 lat więzienia.

(—) Chorobliwa zazdrość męża powodowała straszną tragedię małżeńskiej. Z Pałanicy donoszą: W domu przy ul. Krótkiej 9 rozegrała się strasna tragedia małżeńska, między 31-letnim Władysławem Wielganowiczem a żoną jego, 29-letnią Heleną z domu Gajda, zam. u swych rodziców o pięćroć młodszy z 7-letnią córką.

Gdy żona Wielganowicza wracała z miasta za sprawunkami i wchodziła na schody w korytarzu, Wielganowicz dał nagle w jej kierunku cztery strzały z rewolwera. Ugodzona w czoło, pierś, pod pachę i w brzuch kobieta sunęła się po schodach na korytarz i wkrótce skonała. Zonobójca po bestialskim czynie udał się spokojnie ulicami miasta na ul. Zamkową, gdzie został przez policję zatrzymany. W odebranej mu broni znajdował się jeszcze jeden nabój.

Tem tej strasnej tragedii są niesnaski małżeńskie i zazdrość Wielganowicza, który nie mógł znieść, jak żona obracała się w towarzystwie znajomych.

ZAKŁADY GRAFICZNE
F. D. Wlkosowskiego
w Częstochowie, Alja 52, tel. 22-45
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie.

AGATA CHRISTIE 4) Tajemniczy Przeciwnik

Powieść

— Ja już prowadziłam buchalterję, ale zawsze musiałam coś pokręcić i zamiast na kredyt, zapisać na debet i odwrotnie. Za to właśnie mnie wyrzucili. Przysięgam, że jestem strasznie roztrzępana! Ale wracajmy do naszej spółki!

— Więc przedsiębiorstwo nasze chcesz nazwać naprzykład „Spółką Młodych Poszukiwaczy Przygód“? Czy takbys chciała, Tuppence?

— Łatwo ci się śmiać, a ja przeczuwam, że z tego cośby było.

— A jak proponujesz nawiązać stosunki z przyszłymi klientami?

— Przy pomocy ogłoszeń — odparła Tuppence poważnie. — Masz kawałek papieru i ołówkę? Mężczyźni zawsze mają takie drobności przy sobie, tak samo, jak kobiety noszą zawsze w torebce agrafki, puszek do pudru.

Tommy podał jej mały zielony notesik i Tuppence zaczęła śpiesznie pisać.

— Mogłibys zacząć tak: „Młody oficer, dwukrotnie ranny na wojnie...“

— Tak nie można.

— Właśnie, że można, mój drogi. Zapewniam cię, że takie ogłoszenie wzruszyłoby serce jakiegś starej panny, któraby cię zaadoptowała, a wówczas mógłbys śmiało wysiąć z naszej spółki.

pod tym względem. Chciałam cię tylko po drażnić! Gazety są przepelnione tego rodzaju ogłoszeniami. Posłuchaj — jak ci się to podoba? „Dwoje młodych poszukujących przygód do wynajęcia. Podejmą się wszystkie, chętnie wyjadą. Dobra zapłata“ (trzeba odrazu postawić kwestję jawną). Przy końcu możemy dodać: „Oczekujemy konkretnych propozycji“ — tak samo ogłasza się mieszkańca do wynajęcia i meble do sprzedania.

— Sądze, że każda propozycja będzie niekonkretna i bezsensowna!

— Tommy! Geniusz z ciebie! To będzie brzmiało bardziej ekscentrycznie: „Przyjmujemy wszelkie propozycje, byleby tydzień dobrze płatne“. Jak się na to zapatrujesz?

— Nie można aż dwa razy powtarzać o pieniądzach. Wyglądałoby to trochę podejrzanie.

— Nie widzę w tem nic podejzranego! Ale może masz słuszność. Przeczytaj: ciż są jeszcze od początku. „Dwoje młodych poszukiwaczy przygód do wynajęcia. Robić będą wszystko, chętnie wyjadą. Warunek — dobra zapłata. Wszelkie propozycje mile widziane“. Co ci przychodzi na myśl, gdy to czytasz?

— Przychodzi mi na myśl, że ogłoszenie to podała albo oszust, albo też człowiek umysłowo chory.

— W każdym razie jest bardziej normalne, niż to, które czytałam dzisiaj rano, skierowane do jakiegś „Petuni“, a podpisane „Kochający Chłopak“. — Wyjęta z kieszeni gazetę i podała ją Tommy'emu. — Masz sam zobacz. Zdaje się, że to w Timesie. Odpowiedzi do skrytki pocztowej jakś tam numer. Kosztowało pewno około pię-

ciu szylingów. Tutaj masz mój udział: dwa i pół szylinga.

Tommy w zamysleniu trzymał w ręku zapisaną kartkę. Twarz jego spłonęła rumieńcem.

— Więc naprawdę chcesz spróbować? — zapytał wprawdzie. — Uważasz, że powinniśmy, Tuppence? Ot, tak sobie dla zabawy?

— Tommy, dobry z ciebie chłopak! Wiedziałam, że tak będzie! Wypijmy za powodzenie. — Wylała resztki zimnej herbaty do filiżanek. — Za nasze wspólne przedsięwzięcie, aby się powiodło!

— Spółka Młodych Poszukiwaczy Przygód! — powtórzył szepcetem Tommy.

Odstawił filiżanki i obydwoje zaśmiali się niepewnie. Tuppence wstała.

— Muszę wracać do mego pałacowego apartamentu w zajeździe.

— Może i ja powinieniem zairceć do „Ritza“ — uśmiechnął się Tommy. — Gdzie się spotkamy i kiedy?

— Jutro o dwunastej, stacja kolejki podziemnej Piccadilly. Odpowiada ci to?

— Sam przecież rozpoznajdam swoim czasem — odparł wynośle Mr. Beresford.

— A więc, tymczasem.

— Dowiedzenia, stara kwoczko. Dwoje młodych ludzi rozstało się, idąc w przeciwnych kierunkach. Zajązł Tuppence znajdował się w dzielnicy zwanej Południową Belgrawią. Z przyczyn ekonomicznych Tuppence nie wsiadła do autobusu.

znajomy mężczyzna — czy mógłbys poproć panią o chwilę rozmowy?

ROZDZIAŁ II.
Propozycje Mr. Whittingtona.

Tuppence odwróciła się niechętnie, lecz słowa, które już miała na końcu języka, nie zostały przez nią wypowiedziane. Wygląd bowiem obcego mężczyzny i jego zachowanie nie wydały jej się wcale obraźliwe. Zauważyła się. Nieznajomy, jakby rdczytując jej myśli rzekł śpiesznie:

— Mogę panią zapewnić, że nie mam zamiaru jej obrazić.

Tuppence uwierzyła mu. Aczkolwiek odczuła dłań instynktowna niechęć i nie zamierzała darzyć go zaufaniem, skłonna była wysłuchać, co miał jej do powiedzenia. Obejrzała go od stóp do głów. Był to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, o gładko wygolonej twarzy i grubym krwistym harku. Miał małe przenikliwe oczka, które nie patrzyły nigdy wprost na osobę, z którą mówił.

— O co panu chodzi? — zapytała Tuppence.

Nieznajomy uśmiechnął się.

— Przepadkiem dosłyszałem część rozmowy którą pani prowadziła z tym młodzieńcem u Lyonsa.

— Tak i co z tego?

— Nic, tylko pomyślałem, że mógłbys się pani na coś przydać.

Oburzenie odmalowało się na twarzy Tuppence.

— I pan mnie śledził aż tutaj?

— Pozwólkem sobie na tę śmiałość.

— I w jaki sposób, uważa pan, że może mi się pan przydać?

Mężczyzna wyciągnął z kieszeni bilecik i podał go dziewczynie z ukłonem.

tam?

- Jaś zawałał się.
- No powiedź!
- Do tej wody...
- Nie rozumie!

— Ano, bo tam cudowna woda jest! Nauczyciel mówił, żeby tę wodę odebrać smokowi, to cały naród by ożył! A ja mam chorą babcie... I dla niej chcę tej wody... żeby wyzdrowiała... Lekarz mówił, że uzdrowić ją może tylko cud... A w takiej wodzie to musi być siła, kiedy tyle by mogła... Ja chcę... dla babci... na zdrowie...

Podróżni popatrzyli na siebie znacząco.

— Ale tam pono smok pije wodę tej, proszę państwa... Szwab się nazywał!

— A może ty chciałbyś walczyć z nim?

— Bo ja wiem... Jakby przyszło, muszę.

Za Starogardem wysadzano Jasia z samochodu. Dobra pani dała mu paczkę żywności, a panowie dwa złote na drogę.

— Co za dobrzy facyś ludzie — myślał Jaś, idąc drogą.

Szedł rozgorączkowany, z głową pełną marzeń. W każdej wiosce pytał o drogę. Raz nocował w lesie, to na stogu siana, to pod brogiem żyta, to w wieśniaczej chacie i jakoś szedł, a szedł z paciorkiem rzewnym, to z piosenką na ustach.

W pewnej chacie powiedziano mu, że chcą wejść do Gdańska, trzeba mieć „pass”. Bez przepustki nie puszczą.

— To się przekradną — pomyślał Jaś — przecie Polska wolna, to po co jakiego „pass”, wolno wszędzie iść. I jeszcze więcej rozgorączkowany biegł w upragnionym kierunku. Aż dnia pewnego ujrzał komorę celną.

Serce uderzało w nim jak młot.

— Do smoka idę — bez broni —

wirowało mu w głowie

Nadeszła ciemna noc.

Jaś klęczał w jakiejś stodółce na świeżym sianku i szeptał paciorkowi: Boże dobry, czym ja usmierzę smoka — Szwaba, czym? Jak dojdę do wody tej? A tu jeszcze jakiś „pass”!

I zaszlochał Jasio w bezsilnej rozpacz.

Naraz poczuł na drgającym ramieniu dotknięcie czyjeś ręki. Uniósł głowę i zobaczył jakąś wyniosłą postać.

— Nie płacz — usłyszał łagodny głos — opowiedz szczerze co ci dolega?

Jasio jednym tchem przedstawił swoje położenie. Postać milczała, jakby zastanawiając się.

— Chciałbyś walczyć z nim? — usłyszał pytanie. — On nienawistną walczy. Zwyciężyć go można tylko miłością.

— Ja Kocham babcie i wszystkich ludzi!

— Dobrze. — W tej chwili postać sięgnęła w zanadrze. Masz! Ofiarujcie ci złote serce, to symbol miłości!

c. d. n.

PRANIE.

Pucu, pucu, chlastu, chlastu, Nie mam rączek jedenastu, Tylko mam dwie rączki małe, Lecz do prania doskonałe!

Umiem w cebrzyk wody nalać, Umiem wyprać no... i zwałć; Z mydła zrobię tyle piany, Co i kucharz ze śmietany

I wypłuczę i wykręcę, Choć mnie dobrze bolą ręce; Umiem także i krochmalić, Tylko nie chcę się już chwalić!

Tak to praca zawsze nowa, Gdy kto lalek się dochowa, „A u pani jakie dziatki, Czy też brudzą swe manatki?”

„U mnie? Ach to jeszcze gorzej Zaraz zdejmuj, co się włoży! Ja i praczi już nie biore, Tylko co dzień sama piore.”

Maria Konopnicka

SKARB JANKA,

POWIASTKA.

— Nie myśl, że odrazu będziesz mógł stać się cierpliwym, łagodnym i poprawić się ze wszystkiego — poprawić się odrazu nie można, lecz powoli, tak, jak znosząc choćby małe tylko kamyczki, ale ciągle w jedno miejsce, ułożysz z nich całą górę... tak i starając się poprawić i mając to ciągle na myśli, że: „muszę się stać lepszym” staniesz się nim rzeczywiście.

— A przedewszystkiem mój Janku, nie słuchaj nigdy złych namów, a zawsze idź za dobrą radą; widzisz, mówiłam ci nieraz, że towarzystwo Henia nie wpływa na ciebie dobrze, nie chciałeś słuchać, a teraz przekonales się, że od niego nic się nie można dobrego nauczyć, bo on sam nie stara się być dobrym.

— Nie mówię, żebyś się nie miał nigdy mocować, zdarzy się nawet poczuć między chłopcami, ale powiedz sam, czy nawet i między chłopcami same tylko biatycki są rzeczą dobrą?

— Klócić się, to się bijecie przez złość, nie klócić się, to się bijecie dla przyjemności, czyż już innego rodzaju zabaw nie można wymyślić?

— I pomyśl jeszcze, jakie to nieraz mogą być straszne skutki z takich biatycki, znasz Henrysia Bolskiego? on już teraz nawet do szkoły nie może chodzić, ciągle choruje i garb mu rośnie coraz większy — a z czego? także z takiej biatycki uczniowskiej, kolega uderzył go w krzyż pękiem kluczy, czy jakimś kałkiem żelaza i uczynił kaleką na całe życie.

— W złości łatwo zapomnieć się i krzywdę zrobić, której potem już nie nie zdoła naprawić.

— Ranieckiemu w rękę nic nie bo

dzie — szepnął Jankę — ja już się dowadywałem — on powiedział o ci, że sobie sam rękę wykreślił, bo go wstyd było się przyznać, że jest silniejszy i był u doktora. On nie jest dobry, ale żebym ja mu naprawdę krzywdę zrobił, to ja nie wiem jaki byłbym nieszczyśliwy, i ja tak nie mogę teraz sobie darować, że mu tak mocno tę rękę wykreśliłem.

— Widzisz braciszku, jak powłnienię być wdzięczny Bogu, że się tak stało, iż możesz jeszcze winę naprawić. Marzysz zawsze o tym, żeby być bogatym, żeby jakiś skarb znaleźć a powiadam ci, że największym skarbem, jaki można znaleźć na ziemi, to „stać się lepszym”. Chciałeś rady, więc ci ją dałam, pomysł jeszcze nad tym jutro, a teraz połóż się i śpij.

Uściśkała go serdecznie, Jankę wziął ją za ręce i pocałował.

— Ty jesteś bardzo — bardzo do bra Julciu i powiem ci — powiem, bo czegoś się mam wstydzić, że będę się starał tak zrobić, jak mi powiedziałas.

Uściśkali się raz jeszcze i Julia wróciła do swego pokoju.

ROZDZIAŁ VII.

— Czy Maciejowa nie pójdzie dziś do kościoła?

— Nie, Janeczku, noga mnie Jeszcze tak boli, żebym się nie zawlókła, już w domu trzeba się pomodlić, tylko mi tak kazania opuścić żal, człowiek czytać nie umie, to wszystkiego tylko z kazania się uczy.

— Wie Maciejowa co? Ja mam bardzo ładną książkę, w niej są rozmaite nauki, jakby Maciejowa chciała, to jaką przeczytam, usiądź tu sobie na kuferku, Maciejowa będzie kartofle obierać i posłucha.

c. d. n.

Gen. Haller i Dmowski przybędą do Bydgoszczy?

„Dziennik Bydgoski” zamieszcza następującą wiadomość:

„W niedzielę, dnia 15-go sierpnia, w święto „Cudu nad Wisłą”, bydgoska placówka Stron. Narodowego obchodzić będzie 15-lecie swego istnienia. Jubileusz

15-lecia placówki bydgoskiej połączone będzie z poświęceniem nowego sztandaru. Na chrześnych sztandar uproszono m. in. gen. Józefa Hallera i Romana Dmowskiego, którzy podobno przyrzekli uczestniczyć w uroczystościach.”

Dziennik dodaje jednak, że do tej chwili władze nie odpowiedziały, czy udzielią zezwolenia.

Pogotowie wojenne Japonii

W międzynarodowej klasyfikacji pogotowia wojennego osiem zasadniczych elementów decyduje o odpowiednim miejscu, a mianowicie: siły ludzkie, zakłady przemysłowe, węgiel, żelazo, nafta, saletra, sarka, miedź. Zpośród wymienionych surowców, niezbędnych do prowadzenia wojny, Japonia odczuwa brak nafty i żelaza.

Ciężkim zagadnieniem dla Japonii jest brak nafty. Obecnie nie tylko cała armia japońska jest w najwyższym stopniu zmotywowana, ale również okręty japońskie opalane są głównie naftą. Japonia konsumuje rocznie ok. 3.180 mil. litrów, na którą to sumę z krajowej produkcji przypada zaledwie ok. 318 mil. l. (Honszu, Hokkaido, południowy Sachalin i Formoza). — Mandżuria daje rocznie tylko ok. 36 mil. l. W najlepszym więc wypadku, gdyby zapotrzebowanie wojenne nie przekraczało po kojącego, Japonia mogłaby liczyć ledwie 18 niezbędnej ilości nafty z własnych terytoriów — na cele przemysłowe i militarne.

Drugą militarno-gospodarczą bolączką Japonii jest kwestia żelaza. Przemysł japoński pochłania rocznie ok. 2 milionów ton żelaza, a japońska produkcja krajowa wynosi zaledwie 200 tys. t. rocznie. Mandżuria zaś jako rezerwuwar żelaza zawiodła pokładami w niej nadzieje. Złoża w Anszan są obfite, ale niskoprotentowe (30—40 proc. z domieszkami nieodpowiedni do produkcji stali). Obecna produkcja żelaza w Mandżurii nie przekracza 200.000 ton. Tak więc żelazo mandżurskie łącznie z japońskim i koreańskim pokrywa ledwie połowę zapotrzebowania pokojowego.

W przewidywaniu czy przygotowaniu do wojny, Japonia poczyniła zapasy nafty i żelaza, które pozwolą jej prowadzić działania wojenne w ciągu przynajmniej jednego roku. W ciągu ostatnich kilku lat

admiralicja japońska poczyniła zapasy nafty w ilości ok. 3.200 mil. litrów, czyli tyle, ile rocznie potrzebuje przemysł i wojsko na stopie pokojowej. Ten zasób łącznie ze stosunkami handlowymi daje gwarancję samowystarczalności na okres co najmniej jednego roku.

Podobnie przedstawia się kwestia żelaza. Japonia poczyniła ostatnio olbrzymie zakupy szmelcu zagranicznego. Np. w r. 1934 Japonia kupiła tylko w U. S. A. milion ton szmelcu. Zresztą i bez tego normalna ilość handlowych zapasów w kraju tak uprzemysłowionym jak Japonia starczałaby co najmniej na pół roku, ponad to trzeba wziąć pod uwagę i te okoliczności, że żelazo nie zużywa się bez reszty jak nafta. Jeśli zatem krótka wojna — od kilku miesięcy do roku — nie grozi Japonii klęską braku surowców, nawet w wypadku całkowitego zamknięcia dowozu z zewnątrz, o tyle perspektywa dłuższej wojny przedstawia się w innym świetle.

Japonia może być samowystarczalna na wet dłuższy okres czasu w dziedzinie ma-

teriałów wybuchowych (siarka, saletra), miedzi, cyny, gumy i aluminium; zastępując ich brak w ostatecznym razie produktami syntetycznymi, poważne natomiast trudności nasuwa zagadnienie metali barwnych. Najdotkliwiej daje się odczuć w Japonii brak niklu, tak niezbędnego w przemyśle wojennym. Nikiel znajduje się głównie w dwóch miejscach: w Kanadzie i Nowej Kaledonii. Japonia w trosce o nikiel założyła własne zakłady eksploatacyjne na Nowej Kaledonii, to też odciecie od tej wyspy i od Kanady postawiłoby Japonię w bardzo trudnym położeniu.

W tej samej kołoni francuskiej Japonia zaopatruje się w chrom, odgruwający dużą rolę w przemyśle wojennym. Ołowiu i cynku — metali niezbędnych w produkcji pocisków — Japonia posiada ilości odpowiadające zaledwie 10 proc. obecnego zapotrzebowania.

Tungsten i antymon — metale używane do hartowania stali — sprowadza Japonia z południowych Chin, które są największymi producentami tych metali na świecie. Bardzo dotkliwie odczułaby Japonia w razie długiej wojny brak manganu, którego głównym dostawcą jest Rosja i Brazylia. Podobnie kwestia bawełny w razie zamknięcia dowozu do Japonii przedstawia się w oznamych barwach.

Tak więc w prowadzeniu krótkotrwałej wojny Japonia może się obejść bez pomocy z zewnątrz i najcięższa blokada nie zdołałaby jej zlamać, duża natomiast wojna mogłaby zakończyć się klęską dla Japonii na skutek braku surowców. M. D.

Kolejarze niemieccy obcinali harcerzem sztandary polskie

Nachodzą relacje o niesłychanym zachowaniu się urzędników niemieckich w czasie przejazdu pociągu polskiego, wiozącego harcerzy polskich na 5-ty międzynarodowy zlot skautów w Holandii. Pociąg polski posiadał wywieszoną na zewnątrz, za oknami, flagi polskie, zgodnie z przyjętymi w takich wypadkach zwyczajami. Już w Nowym Żbązynie, niemieckiej stacji pogranicznej, kolejarze niemieccy wezwali harcerzy do zdjęcia barw polskich, jednakże na skutek stanowczej postawy komendy harcerskiej chorągwie pozostały, tylko że powieszono je wewnątrz wagonów, w ok-

morze, urządziło tam hałaśliwą manifestację polityczną, śpiewając przez całą drogę pieśni narodowe niemieckie i pozdrowiając miejscowych Niemców okrzykami oraz podnoszeniem ręki — władze polskie były tak dalece uprzejme, że manifestacji tej, grubo wykraczającej poza dozwolone granice, nie stawiały żadnych przeszkód i pozwoliły nawet na powtórzenie jej w drodze powrotnej. Kolejarze zaś niemieccy znieść nie mogą samego zgłosa widoku chorągiewek polskich i obcinają je nożyczkami.

Wystarczy porównać...

Wzruszające posagi

Lat temu 16, w roku 1921-wm magistrat lwowski przyznał kilku sierotom po szwachcach lwowskich posagi z fundacji im. Narzawicza. Posagi nie były roztyszkowskie — zawsze jednak coś znaczyły. Wynosiły po 154 marki. Przyznane posagi sierotek zostały złożone na książeczkach Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie — i każda z małych właścicielek zawiadomiono, że gdy dorosnie i „wstąpi w związek małżeński” — posag jej się natychmiast wypłaci.

Wrzaz z narostymi odsetkami, oczywiście.

Lwowski „Wiek Nowy” podaje obecnie farsowe zakończenie tej sprawy. Jedną z sierotek zadziła właśnie dorosnąć i wyjść za mąż. Zaprzęgnęła więc teraz podjąć należne jej kapitały. Złożyła do Magistratu odpowiednie podanie. Urzędowa odpowiedź na piśmie, którą otrzymała — stwierdza, że posag jej był złożony na książeczce nr. takj a taki, że jednak „kwota powyższa wskutek dewaluacji i zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami, zmieniona została na walutę złowową, tak, że przedmiotowa książeczka depozytowa opiewa obecnie na kwotę 8 groszy.”

Magistrat wcale nie ma zamiaru tuczyć się bajonką sumą. Zawiadania przeto petentkę, że książeczka owa może być wydana, celem zrealizowania.

Tramwaj do Kasy Miejskiej kosztuje na pewno więcej, niż 8 groszy. Więc bardzo możliwe, że owa sierotka nieszczesna ma chnie ręką i daruje rodzincom miastu wspaniałomyślnie... cały swój posag.

Wrzaz z „narostymi odsetkami” oczywiście.

RADIO — DZIECIOM.

Środa, o godz. 15.00. Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Wujek Radiowy (z Łodzi); 15.15 — Muzyka. 15.20 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Z. Bogusławska (z Torunia); godz. 19.20 „Wesoły wynalazca” (z Pozn.).

Czwartek, o godz. 12.15 — Audycja dla dzieci wiejskich (z Krakowa); g. 16.00 „Na siodełku motocykla” — pogadanka dla dzieci starszych (z Warszawy).

Piątek, o godz. 15.10 Skrzynka dla dzieci, a potem opowiadanie z życia kolonii p. t. „W słońcu i wodzie” (z Krakowa); g. 18.20 „Podwórko w łecie” — opow. (z Poznania), godz. 18.30 Chór międzyszkolny dzieci Warszawy (z Poznania).

Sobota, o godz. 15.15 — Audycja dla wszystkich ku czci Marii Radziwiłłówny (z Wilna); g. 16.00 „Pośród Marek na jarmarku” — wesoła audycja (z Poznania); g. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy.

Niedziela, o godz. 14.40 Audycja dla dzieci (z Warszawy).

Poniedziałek, o godz. 16.00 „Ktoby pomyślał” pogad. dla dzieci starszych.

Wtorek, o godz. 16.00 „Podwieczorek pod lipą” (z Warszawy).

ODPOWIEDZI.

Wróblewskiemu Stanisławowi. Rozwiązanie dobre. Niestety, nie miałeś szczęścia i nie dostanieś książeczki. Nie trzeba jednak tracić nadziei.

Białej Danusi: — Rozwiązanie sylabówki z Nr. 29 „Gonczyka” dostaliśmy za późno, nie mogłaś więc brać udziału w losowaniu.

Stan. Rudkowi. Nie gniewamy się za zaprzętanie głowy, przeciwnie, radzi jesteśmy, gdy mali czytelnicy zwracają się do nas z zaufaniem. Sylabówki S. Nabałczyka nie było w „Gonczyku” z czerwca. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Rysi Pasymokównie. — W logogryfie „Piramidy” w numerze 26 „Gonczyka” były 9 krątek na wpisanie czasu przelotnego (po łacinie: perfectum), a nie

dwie; musiałaś się omylić. Dwie krątki były w rzędzie piątym, na wpisanie wyrazu „as”.

Helence Kalachniewiczównie — dziekujemy serdecznie za miłe pozdrowienia.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

ŁAMIGŁÓWKA.

ul. Rysio Staniowski.

Ułożę 16 czteroliterowych wyrazów i wpisać je do krątek. Pierwszy rząd, czytany z góry na dół, da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:
1. Zwierzę drapieżne, 2. Inaczej bron. 3. Część karabinu, 4. Sąd w drzewie, 5. Część wozu, 6. Imię chłopca, 7. Kraj w Ameryce Południowej, 8. Ryba, 9. Inaczej welna owiec, 10. Trwały atrament, 11. Szereg nut następujących po sobie, 12. Inaczej deszcz (wspak), 13. Inaczej niski człowiek (wspak), 14. Mieszkanie chomika, 15. Miasto w Polsce, 16. Inaczej wielkie wzgórze (wspak).

ZAGADKA

ul. A. i M. Batorównie.

Ile jajek zjada olbrzymi naczeko?

Rozwiązanie łamigłówek z Nr. 30 i nagrody.

1. Woda (wino), 2. wóz, 3. Adaś, 4. koc, 5. Azor, 6. ciało, 7. „Jedność”, 8. Etna, 9. niebo, 10. ananas, 11. dalia, 12. morze, 13. owoc, 14. Regina, 15. za raz, 16. Edek.

Pierwszy rząd od góry na dół: „W wakacje nad morze”.

Wszystkie rozwiązania były dobre, niektóre z małymi tylko błędami. Po nagrody zechca się zgłosić do administracji „Gonczyka” (na parterze): 1) Kryśia Badorówna, 2) Stanisław Fron (Okólna 54), 3) Nina Gąsowska (Narutowicza 58).

GONCZYK

DODATEK DLA DZIECI.

Uczę bawić — nie nudzę uczyć.



Znacie wszyscy małych gazetarzy, którzy niejednemu z was przynoszą „Goniec i „Gonczyk” do domu. Gazetarzy takich jest w Warszawie bardzo dużo, o ile więcej niż u nas. Praca ich jest ciężka. To nie to samo, co biegać dla zabawy i wracać do domu na drugie śniadanie, obiad i podwieczorek. Żeby zarobić parę groszy, mali gazetarze muszą dobrze się nabiegać i napocic, zwłaszcza teraz w lecie. Nie chcą do szkoły, dlatego bo muszą zarabiać na kawałek chleba dla siebie, a często dla całej rodziny. Dlatego znaleźli się ludzie o dobrych sercach i założyli Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy. Opiekuje się ono tymi dziećmi, które nie mają tej opieki w domu. A do takich należą najczęściej mali gazetarze. Na obrazku widzicie gazetarzy, jak wesoło idą na obiad w obozie wypoczynkowym w Kronolowie nad Bugiem. Mszą tam słońce, powietrze i wodę, której brak im było w dusznych murach miasta.

Maria Bernolowa.

WODA ŻYCIA.

Czarodziejska bajka o polskim morzu

— Co? Pod Gdańsk! A wiesz jak stwa pani.
— Racja! — potwierdził jeden z panów. — Słuchaj mały, my jedziemy do Starogardu, stamtąd będzie ci bliżej do Gdańska!... A po co ty to daleko?
— Nie wiem.
— Wszak my możemy go podwieźć? — zwróciła się do towarzyszy.

Czy wiecie, że...

...prof. Bourneville zajmował się specjalnie badaniem pochodzenia dzieci, które cierpią na wodę w głowie i są idiotami. Lekarz ten przekonał się, że rodzice takiego dziecka z reguły okazywali się nałogowymi pijakami.

...waga wątrobę wynosi u kobiety około 1.300 gr., u mężczyzny zaś około 1.500 gr.

...tasiemiec ma główkę wielkości łebka od szpilki. Do główki tej przytyka szyja wąska, jak nitka. Ilość członków

dalszych waha się od 100 do 1.300 w zależności od wielkości robaka.

...już Hipokrates wiedział, że każde skaleczenie kory mózowej jednej półkuli pociąga za sobą paraliż jakiegos organu po przeciwległej stronie ciała.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

CZWARTEK, 5 SIERNIA.

6.15 Pięść „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka z płyt, 7.00 Dziennik poranny, 7.10 Muzyka z płyt, 11.57 Sygnał czasu: hejnał z Krakowa, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Nowoczesna uprawa roli pod oziminy — pogadanka w oprac. J. Zdzienickiego, 12.25 Kon-

cert rozrywkowy w wyk. orkiestry A. Furmańskiego i Dakowskiego, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 „Na siodełku motocykla” — pogadanka dla dzieci starszych — wyk. W. Frankiel, 16.15 Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej, 16.55 „Mój weekend” — gawęda dr. Z. Wojciechowskiej (z Poznania), 17.10 Symfonie Beethovena — IV audycja (płyty); — Symfonia Nr. IV B-dur op. 60 (z komentarzem słownym), 17.50 Poradnik sportowy, 18.05 Pogadanka społeczna, 18.15 Muzyka lekka z udziałem Chóru Dana (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legionowa na kwaterze” — słuchowisko Z. Marynowskiego. Reżyseria T. Byrskiego, 19.40 Pogadanka aktualna, 19.50 Wiadomości sportowe, 20.00 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wl-

KUPON Nr. 31. „Gonczyka”

Szczepańskiego z udziałem solistów: Z. Kroll (sopran), E. Jakuc-Jakutisa (tenor), 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Wiadomości rolnicze, 21.15 — Transmisja z ogniska harcerskiego na Międzyrodowym Zlocie Skautów w Halandii, 21.45 „Kapral Szczapa” — opowiadanie K. Krzewskego (część IV) Czyta Tade Frankiel, 22.00 Apel poległych — reportaż T. Lopałewskiego z cmentarza na Roscie (z Wilna), 22.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśni, Wykonawcy: A. Bukin i W. Walentynowicz (fortepian) oraz A. Witowska-Kaminska (spiew), Serg. Nadgrzywołki (akompaniament), — 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

MARIUSZ DOŁĘGA.

Mężatka

POWIEŚĆ.

Kazimierz zostawił ją samą. Zawołał dzieci do ich pokoju, przykazuje bawić się cicho, bo mamusia ma zmartwienie. Sam nacisnął kamelus na oczy i wyszedł z domu.

Lena płakała długo, tak długo, aż lzy przyniosły jej ulgę. Nie zdawała sobie sprawy, która jest godzina, w mieszkaniu była zupełna cisza.

Z przerażeniem przypominała sobie nagłe, że dzieciom nie dała kolacji, a była już zupełnie ciemno i pokój oświetlała tylko latarnia uliczna.

Przekrećcia kontakt i spojrziała na zegar — dochodziła dziesiąta.

Wstając, zrzuciła kwiaty leżące na kolanach. Podniosła je teraz i położyła na stole, śpiąc do dzieciennego pokoju.

Obie dziewczynki rozebrane leżały już w łóżkach. Na stoliku, obok Bosi, stała niedopita szklanka herbaty z mlekiem i kawałek chleba.

Gdy zbliżyła się do łóżeczka Irki — dziewczynka podniosła zapachnięte od płaczu oczki i zarzuciła matce ręce na szyję.

— Mamusiu, — szlochala — czy stało się jakie nieszczęście?

— Nie, dziecinko! Mogło się stać, ale już wszystko minęło, już się teraz nic nie stanie.

— Nie powiesz mi, co to było?

— Nie, kochanie, ale wierz mamusiu,

że już wszystko przeszło.

— To teraz mamusia płakała już nie z nieszczęścia, tylko z radości, że poszło? — Tak.

Lena uśmiechnęła się na to, pełne ufności rozumowanie dziecka.

— Czy jadasz kolację?

— Nie, bo nie mogłam, ale Bożence dałam, umyłam ją i rozebrałam. Była bardzo grzeczna.

— Wiesz, Iruś, zrobiłaś tak, jak mądry, dorosły człowiek, dziękuję ci, córeczko.

— Och, mamusiu! — nie mogła powiedzieć nic więcej, na nowo przutuliła się do matki.

— A teraz zjesz co?

— Zjem.

Lena przyniosła jej kolację. nakarmiła, jak małe dziecko, potem otuliła kółderką i siedziała przy niej, gładząc włosy.

Gdy dziecko usnęło, wstała i pierwszy raz z niepokojem pomyślała o mężu. Dokąd poszedł i co robił tak długo? Była mu wdzięczna, że zostawił ją samą, ale ostatecznie jest już późno, prawie jedenaście. Chcąc się czymś zająć, nerwowo układała w wazonach kwiaty.

— Kaziwół będzie przykro, jak je tu zobaczy — myślała. — Może wyrzucić? Szkoda, takie śliczne. Oddam je jutro do kaplicy szkolnej.

Była tak zmęczona, że prawie chwiała się na nogach, prztem dręczył ją niepokój. Podeszła do okna i wpatrzyła się w ciemność ulicy.

Już tylko radcy spóźnieni przechodnie zamajaczyli czasem w słabym świetle latarni. Noc była pogodna, lekko

mroźna, bezwietrzna.

Lena położyła się wreszcie, ale zasnęła dopiero wtedy, gdy usłyszała zgrzyt klucza w zamku, a zegar krótkim uderzeniem oznajmił pierwszą po północy.

IX.

Zdawało się Lenie, że tylko pierwsze dni będą ciężkie, a później przyczeczai się jakoś.

Wierzyła, że spełnienie obowiązku da jej pewne zadowolenie i osłodzi szare, smutne dni życia, że czas spędzony z dziećmi i trochę pracy społecznej, z której ostatnio usunęła się zupełnie, zajmą i uspokoją jej chorą duszę.

Tymczasem mijały dni i tygodnie, a jej zamiast lepiej, było wciąż gorzej gorzej. Tęsknota szarpała jej nerwy i żarła duszę, wreszcie wyczerpała do ostatnich granic jej organizm, aż jak cieniowała się do domu.

— Muszę więcej pracować — mówiła sobie — tak dużo, żeby nie myśleć, żeby nie mieć czasu nawet na chwilę zastanowienia nad sobą.

Więc pracowała. O piątej rano była na nogach, sama rozpałała ogień, spełniała szybko i starannie wszystkie czynności służące, później szykowała śniadanie, wyprawiała dzieci i sprzątała.

— Oddała nawet postugaczkę, spełniając sama najcięższą robotę.

Kiedys Kazimierz przyszedł niespodziewanie w godzinach biurowych i zastał ją nad pełną balia prania.

— Czemu to robisz? Czy Janowa teraz nie przychodzi? Kto ci przyniósł balię z piwnicy?

— Ja sama, ale mnie to nie męczy,

lubię pracować fizycznie, zresztą nie ma tego dużo, same sukienki dzieciinne i trochę bielizny.

Chciał jeszcze oponować, ale pomyślał: — A może tak jest dobrze, może trzeba takiego odprężenia, tylko, czy nie za ciężko?

Ich stosunek zmienił się do niepoznania. Nigdy nie powtarzały się dawne sprzeczki i docinki, ustępowali sobie wzajemnie, unikając jakichkolwiek starc. Oboje jakby zawarli cichą umowę, nie mówili o ostatnich przeżyciach, nie poruszali żadnych tematów, które w tych warunkach mogłyby być drażliwe. Kazimierz był nadzwyczaj troskliwy, uprzedzając grzeczny i gotów na każde skienienie. Lena pełna słodyczy, cierpliwa, zawsze czymś zajęta, pogodna jakas niezmierną pogodą. Dawniej drobiazgowo, po kobiecemu nerwowa i bojaźliwa, stała się nagle odważna, samodzielna, wszystko wydawało jej się małe i blache. wobec tego ogromu bólu, który zniosła w duszy z nadzieją, że zmniejszy się z czasem.

— Aby tylko przetrwać — mówiła, ścisnącą dłońmi skronie — aby przetrwać.

Nie można powiedzieć, żeby ten stan rzeczy wpływał ujemnie na dom. Przeciwnie! Wszystko lśnić niebywała czystością. Wzorowa punktualność umożliwiała przeprowadzenie każdego planu, bez zbytecznego pośpiechu i opóźnień.

Irka wracała ze szkoły z pochwałami jako najlepiej przygotowana i staranna uczennica.

To już było coś!